



ORZEŁ SKALNY



INFORMATOR ODDZIAŁU CHRZANÓW
POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO

Numer 20 (5)

Październik - Grudzień 2001

Serdeczne życzenia
radosnych Świąt Bożego Narodzenia
oraz
zdrowia, spełnienia marzeń i wszelkiej pomyślności
w Nowym Roku 2002
składa
najwierniejszym miłośnikom Tatr i ich przyrody

Zarząd Oddziału PTT
w Chrzanowie

Boże Narodzenie

już nic
piękniejszego
stać się nie może - Bóg
na sianie
położył
swego Syna

i pozwolił
patrzeć

w dziecięcą bezradność

największą
Miłość



Fot.1. Betlejem, Pole Pasterzy
fresk w sanktuarium "Gloria in excelsis"
fot. ks. Stefan Misiniec

Lucyna Szubel



V ZJAZD DELEGATÓW PTT Zakopane 10 - 11 XI 2001 r

V Zjazd delegatów PTT odbył się w dniu 10 listopada w siedzibie Tatrzańskiego Parku Narodowego w Zakopanem. Nasz Oddział reprezentowany był przez następujących delegatów:

Stanisław Trębacz	Jan Oczkowski
Anna Machowska	Damian Deczkowski
Jan Poręba	Łukasz Zajac
Stanisław Zajac	Józef Woźniak (nie dojechał).

Na Zjazd przybyło 137 delegatów reprezentujących 18 Oddziałów na 157 wybranych tj. 87 %.



Fot.2. Nasi delegaci na Zjeździe.

Zjazd otworzył ustępujący prezes Krzysztof Kabat, który powitał delegatów i zaproszonych gości:

Maciej Miszke - prezes honorowy PTT
prof. Ryszard Schramm - członek honorowy PTT
dr Wojciech Gasienica-Byrcyn - b. dyrektor TPN
Wincenty Cieśliewicz - b. kierownik schroniska na Pol. Chocholowskiej
Adam Liberak - red. Naczelny Pamiętnika PTT
Teresa Jabłońska - dyr. Muzeum Tatrzańskiego
Jerzy Zembrzowski - Liga Ochrony Przyrody
Ks. Józef Drabik - kapelan PTT
Józef Michalik - kier. schroniska na Młodej Horze
Piotr Konopka - prezes Polskiego Stowarzyszenia Przewodników Górskich.

Zjazd powierzył przewodniczenie obrad kol. Romualdowi Zarębie (Kalisz), Tomaszowi Gawlikowi (Ostrów Svr.) i Janowi Weiglowski (Bielsko-Biała). Do sekretariatu Zjazdu zgłoszono: Barbarę Morawską-Nowak (Kraków) i Annę Machowską (Chrzanów) oraz Roberta Kowalskiego (Nowy Targ) odpowiedzialny za nagrania i Michała Myśliwca (Myślenice) odpowiedzialny za obsługę komutową.

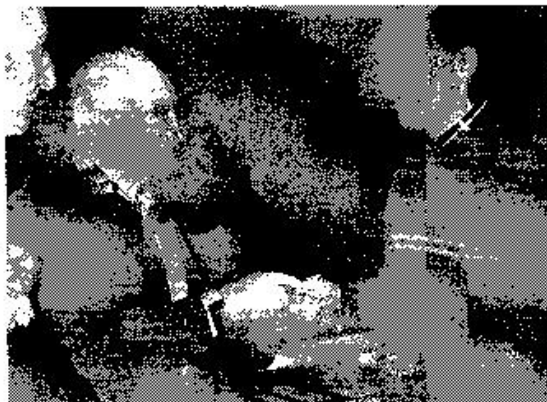
Następnie godność honorowego członka PTT otrzymali:

Wojciech Gasienica-Byrcyn	Wincenty Cieśliewicz
Adam Liberak	Tadeusz Kiełbasiński
Barbara Morawska-Nowak	

Powołano Komisję Zjazdową, w tym: Mandatowo-Wyborczą-Skrutacyjną w której szefem został kol. Jan Oczkowski.

Za wybitne zasługi dla PTT wręczono odznaki „Zasłużony dla Turystyki” dla Cz. Klimczyka (Oświęcim), W. Piprka (N. Sącz), J. Poręby (Chrzanów), A. Totań (N. Sącz) i T. Wsbera (Opole). Odznaki wręczał prof. R. Schramm.

Ponadto wręczono 17 osobom wyróżnionym, złotą odznakę z kosówką za wybitną działalność w PTT. Wśród wyróżnionych znaleźli się: Anna Machowska i Jan Poręba. Odznaki wręczał również prof. R. Schramm.



Fot.3. Wręczenie odznaki „Zasłużony dla Turystyki” Janowi Porębie.



Fot.3.1. Wręczenie „Złotej odznaki z kosówką” Annie Machowskiej

Przedstawione zostały sprawozdania:

Zarządu Głównego PTT Barbara Morawska-Nowak
Finansowe ZG PTT Ludwik Rogowski
Komisji Rewizyjnej Stanisław Miszał
Sądu Koleżeńskiego Jan Kwiatkowski.

Wystąpili goście Zjazdu:

Prof. R. Schramm - niezrozumiały jest negatywny stosunek Związku Podhalań do TPN

Jerzy Zembrzowski - proponuje powołać Sekcję Ochrony Tatr

Teresa Jabłońska - proponuje współpracę z Muzeum Tatrzańskim

W dyskusji nad sprawozdaniami wystąpili:

Jerzy Zembrzowski - proponuje objęcie opieką Parku Chatubińskiego.

Lucjan Woźniak - autor wierszy o Tatrach, proponuje wykupienie własności 8 Gmin na rzecz Parku.

Stanisław Czubernał - proponuje organizację wystaw Oddziałów na terenie TPN, artykułów o Tatrach jako wkładka do tygodnika Podhalańskiego oraz powiększenie obiektu Dyrekcji TPN

Jerzy Zalasinski - występuje w sprawie sadzenia limb i powrotu owiec z góry

Adam Liberak - apel do delegatów o materiały do 16 tomu Pamiętnika Tatrzańskiego

Jan Weigel - apel o reklamy do pamiętnika

Antoni Dawidowicz - rezolucja o powołanie Oddziałów na Dolnym Śląsku i ochronie Sudetów

Stanisław Trębacz i Maciej Zaremba - przedstawili pakiet wniosków dla przyszłej pracy nowego Zarządu

Kolejnym punktem obrad była uchwała o udzieleniu absolutorium dla ustępującego ZG PTT na wniosek Komisji Rewizyjnej.

Uchwała przeszła zdecydowaną większością głosów, tylko 3 osoby wstrzymywały się od głosu. Przyjęto rezolucję do XX rocznicy reaktywowania PTT.

Podczas przerwy można było zwiedzać wystawę fotograficzną szalaszów z hali pod Kopieńcem zorganizowaną przez Oddział w Łodzi. Tylko dwa Oddziały zaprezentowały swoje kroniki: Chrzanów i Nowy Sącz, cieszyły się dużym zainteresowaniem i uznaniem zwiedzających.

Po przerwie obiadowej Komisja Mandatowo-Wyborcza Skrutacyjna potwierdziła prawomocność Zjazdu. Obecnych 137 delegatów na 157 wybranych. Przewodniczący ogłasza wybory do władz PTT. Zgłoszono ze sali kandydatury na prezesa: A. Dawidowicz, J. Weigel, K. Kabał, M. Zaremba, B. Morawska-Nowak. 7 podanych kandydatów zgodę na kandydowanie wyraził tylko Antoni Dawidowicz, który został jedynym kandydatem. W tajnych wyborach uzyskał 91 głosów, 35 głosów przeciw i 8 głosów nieważnych, zostając nowym prezesem ZG PTT V kadencji.

Następnie zgłoszono 24 osoby do Zarządu, w tym Stanisława Trębacz. W wyniku przeprowadzonych tajnych wyborów do Zarządu wybrano 20 osób. Nasz przedstawiciel z 89 głosami znalazł się na 12 miejscu, wchodząc w skład Zarządu Głównego.



Fot.4.Ogłoszenie wyników wyborów J.Oczkowski.

Do Głównej Komisji Rewizyjnej, w której przewodniczącym został Kazimierz Opyrchal z Bielska, wszedł również nasz delegat Jan Poręba, oraz sąsiedniego Oddziału Jaworzno - Barbara Rafalska. Jednogłośnie przyjęta została uchwała w sprawie zmian statutowych. Podjęto również uchwałę przyjmującą projekty Regulaminu Komisji Rewizyjnej i Głównego Sądu Koleżeńskiego. Uchwała została przyjęta większością głosów.

W wolnych wnioskach prof. R. Schramm zaproponował, aby zwrócić się do ministra środowiska o przywrócenie Wojciecha Gasińczy Byrcyna na stanowisko dyrektora TPN. Przewodniczący ogłosił zakończenie V Zjazdu Delegatów, dziękując Janowi Oczkowskiemu za sprawne przeprowadzenie wyborów. Była godz. 21.30.

Po zakończeniu V Zjazdu Delegatów PTT nowo wybrany ZG PTT odbył krótkie i posiedzenie na którym:

1. Ukonstytuował się Zarząd Główny
2. Powołano Zachodniopomorski Oddział PTT w Szczecinie
3. Ustalono wysokość składek na 2002 r w dotychczasowej wysokości (8zł i 4zł)
4. Ustalono termin następnego spotkania w Krakowie 19 stycznia 2002 r

Skład Zarządu Głównego przedstawia się następująco:

Prezes:	Antoni Dawidowicz	(Kraków)
V-ce prezesa:	Włodzisław Janusik	(Łódź)
	Jan Weigel	(Bielsko)
	Maciej Zaremba	(Nowy Sącz)
Sekretarz:	Barbara Morawska-Nowak	(Kraków)
Skarbnik:	Mieczysław Pająkowski	(Zywiec)
Członkowie Prezydium:		
	Michał Myśliwiec	(Myślenice)
	Stanisław Trębacz	(Chrzanów)

Członkowie:

Janusz Badura (Bielsko), Krzysztof Czesak (Sosnowiec), Stanisław Czubernat (Poznań, TPN), Jerzy Gakła (Nowy Sącz), Jacek Gospodarczyk (Tarnobrzeg), Stanisław Janocha (Warszawa), Krzysztof Kabał (Nowy Targ), Jerzy Krakowski (Mielec), Witold Kwiatkowski (Mielec), Tomasz Mazur (Radom O/ Akademicki), Waldemar Skórnicki (Radom O/ Chałubiński), Lech Woźny (Poznań), Jerzy Zalasieński (Kraków).

Skład Zarządu Głównego uzupełnia honorowy prezes PTT Maciej Mischke (Kraków).

W dniu Święta Narodowego 11 listopada, delegaci V Zjazdu uczestniczyli o godz. 8.30 w Mszy Świętej w kościełku na Bystrem oo. Bernardynów, w której uczestniczył nasz kapelan ks. Józef Drabik (Krynica), wygłaszając piękne i niezwykle patriotyczne kazanie w nawiązaniu do odbytego Zjazdu.



Fot.5.Przed kościołem oo Bernardynów z ks.J.Drabikiem.

Po Mszy Świętej o godz. 9.30 na Cmentarzu Zasłużonych na Pęksowym Brzyzku złożono wiązanki kwiatów na grobach najbardziej zasłużonych ludzi gór, a po cmentarzu oprowadził z krótkim komentarzem niżej podpisany.

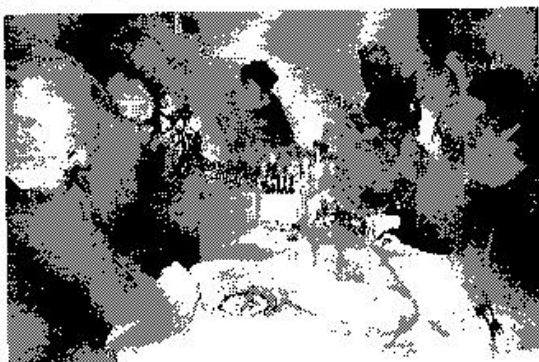
Tradycji stało się za dość, przy pięknej, śnieżnej, słonecznej i mroźnej pogodzie pojechaliśmy na Toporową Cyrlę i stąd szlak poprowadził nas na Wielki Kopieniec (1328 m). Na trasie spotykamy schodzących kolegów z Nowego Sącza. Na szczycie już gorsze widoki, wyższe partie Tatr ponad 1500 m są w chmurach. Jeszcze pamiątkowe zdjęcie i zejście do największego wywierzyska na Polanie Olczyńskiej. Stąd już do umówionego w Jaszczurówce mikrobusu. W drodze powrotnej obiad w barze „Smrek” przy Rondzie, przejazd pod Krokwią (przygotowywaną do Pucharu Świata - wieża sędziowska) i do zobaczenia na VI Zjeździe w 2004 r.

Stanisław Trębacz

Z ŻYCIA ODDZIAŁU



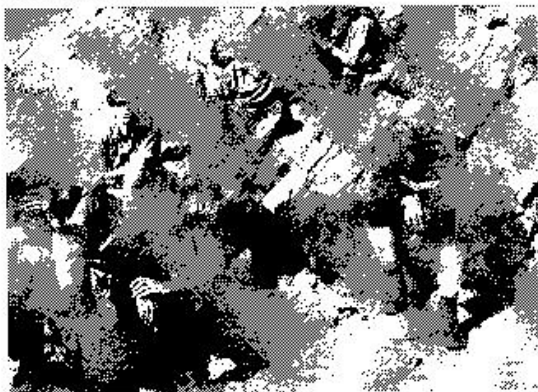
6.10.2001 Stało się już tradycją, że nasze Towarzystwo gości u państwa Smółków w Filipowicach na pieczonych. Również i w tym roku tradycji stało się zadość. Tym razem do gościnnych gospodarzy wybrało się 11 osób.



Fot.6. Pieczone w Filipowicach u p. Smółków.

10.10.2001 Naszym kolejnym gościem na środkowej prelekcji był znany nam już niecodzienny podróżnik, bo rowerowy - p. Piotr Kowenicki, który oprócz tego jest znakomitym fotografikiem. Byliśmy więc przygotowani na „uczty” duchową niepowtarzalnego piękna, i nie zostaliśmy zawiedzeni. W ten sposób odbyliśmy wędrowkę przez góry i doliny Austrii. W prelekcji wzięło udział 116 osób.

12-14.10.2001 W tych dniach 9 osób pod przewodnictwem prezesa wyruszyło w Tatry, aby podziwiać w górach babie lato. Pierwszego dnia pobytu udało się zrealizować wycieczkę na trasie: Kuźnice- Hala Gąsienicowa- Zawrat- Świnica- Dolina Jaworzynki. Prawie przez cały czas uczestnikom wędrowki



Fot.7.Na Zawracie.

towarzyszył lasur nieba i ciepłe promienie jesiennego słońca. Świnica jednak powitała ich wielkim zachmurzeniem, ochłodzeniem i pogorszoną widocznością. Pogodę zapeszył p. Józef N., chwalcąc ją na początku dnia. 12 godzinna wycieczka pozostawiła na uczestnikach duże zmęczenie. Drugi dzień pobytu w Tatrach został poświęcony wyjściu na Giewont. Znowu towarzyszyła im ujemna wykład, jak na tę porę roku, piękna pogoda. Przez całą trasę była również wspaniała widoczność. Jesienne kolory przyciągały wzrok i budziły w turystach niezapomniane wrażenia.



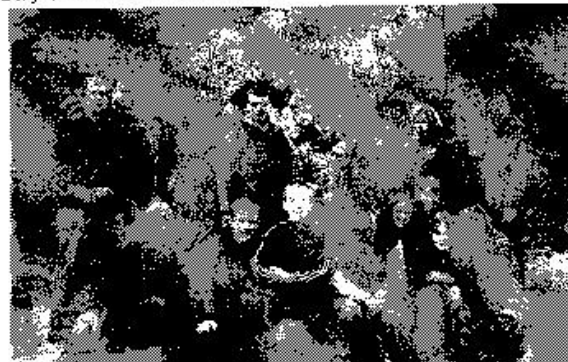
Fot.8.Na Świnicy.



Fot.9.Na Kopie Kondrackiej.

17.10.2001 Kolejny raz odbyło się spotkanie ze znanym podróżnikiem ze Śląska- p. Ignacym Nendzą, który w swoim wystąpieniu przedstawił Ałtaj Mongolski. Liczne stepy, góry powodują, iż kraj ten jest bardzo interesujący dla turystów, w tym szczególnie z Europy. Ten egzotyczny dla nas kraj poznawało w ten sposób 120 uczestników prelekcji.

21.10.2001 31 turystów pod przewodnictwem prezesa wyruszyło w Góry Choczańskie na Prosieckie.



Fot.10.Góry Choczańskie, Doł. Prosiecka.

Pierwszą część wycieczki rozpoczęła się we wsi Wielkie Borowe, skąd prowadziła dalej ku Dolinie Prosieckiej. Wielką atrakcją było przebycie cięśmiaw z licznymi drabinami i łańcuchami. Niezapomniane wrażenie zrobił wspaniały wodospad pod Czerwonymi Pieskami w otoczeniu różnorodnego w skalnych formach, krasowego krajobrazu. Kolejnym etapem było wejście na szczyt Prosieckie, z którego silny wiatr zmusił turystów do szybkiego zejścia. Większość uczestników wycieczki wybrała się jeszcze do sąsiedniej Doliny Kwaczańskiej, aby dodatkowo zobaczyć wodospad Roztoki.



Fot. 11. Doł. Borowianki. Wodospad Rostoka.

24.10.2001 Chrzanowski alpinista p. Adam Potoczek opowiadał nam o skąpych rajach Alp Wschodnich. Nie zabrakło również elementów humorystycznych, kiedy na jednej z tras wspinaczkowych można spotkać stary, zardzewiały rower, a na innej kajak zawieszony na wystającej rurze. W prelekcji wzięło udział 121 osób.

28.10.2001 Tym razem 11 turystów pod przewodnictwem



Fot. 12. Punkt widokowy na Mogielicy.



Fot. 13. Przełęcz Rydza-Śmigłego.

przesa wyruszyło w Beskid Wyspowy na Mogielicę. Wycieczka obfitowała nie tylko we wrażenia estetyczne związane z pięknym jesiennym kolorystą gór, ale przede wszystkim w elementy historyczne poznawane na miejscu znaczących wydarzeń historycznych oraz zrelacji uczestników tych wydarzeń.

Trasa wycieczki prowadziła z Jurkowa na Mogielicę z zejściem na Przełęcz Rydza-Śmigłego. Na przełęczy znajduje się pamiątkowy obelisk, i właśnie tutaj przewodnik przeczytał fragment z książki „Moje pierwsze boje” autorstwa samego Józefa Piłsudskiego. Dzięki temu słuchacze mogli wyobrazić sobie jak przebiegała w tym miejscu zwycięska bitwa z Moskalami. Chyba długo nikt tego nie zapomni. Okazuje się, że i w ten sposób można uczyć się historii naszej Ojczyzny.

7.11.2001 98 uczestników prelekcji, pt. „Trzy najwyższe góry Ameryki Południowej” mogło dowiedzieć się, że światowej sławy himalaista zdobywają nie tylko Koronę Ziemi, ale również Koronkę i Koroneczkę (to znaczy drugie i trzecie, co do wysokości szczyty kolejnych kontynentów). Takim himalaistą jest ks. Krzysztof Gardyna, który we wspinałach przeczłach przedstawił nam swoją wyprawę na trzy najwyższe szczyty Ameryki Południowej, to jest: Aconcagua, Ojos del Salado i Nevado Pissis.

10.11.2001 W tych dniach odbył się w Zakopanem V Zjazd Delegatów PTT. Nasz Oddział PTT reprezentowało 7 delegatów (więcej informacji w artykule)



Fot. 14. Na Wielkim Kopieńcu.

14.11.2001 Po raz drugi gościł u nas p. Wojciech Maciejowski, który tym razem przybliżył nam piękną wyspę Ceylon. Po tym spotkaniu 110 osób będzie kochać Ceylon nie tylko z herbatą, ale również ze wspinałymi zabytkami (niektóre z nich wpisane są na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO, jak np. kompleks świątyni buddyjskich w Dambulla czy największy posąg stojącego Buddy, ale największą relikwią buddyzmu jest złoty ząb Buddy w świątyni Dala da Maligawa).

Nie zabrakło także prześrocz z pięknymi krajobrazami.

25.11.2001 Proponowana na tę niedzielę trasa wycieczkowa musiała ulec zmianie ze względu na duże opady śniegu i nieprzelatane szlaki. Tak więc 11 osób pod przewodnictwem przesa wyruszyło w rejon Żywieckiego Parku Krajobrazowego. Udało im się przejść trasę ze Świnnej pod Wołentarski Wierch i Kiczorę i dalej przez Groń na Jaszczębicę. Stąd już na przelaj bez szlaku zeszli do Przyłękowa. Zalegający wszędzie kopny śnieg bardzo opóźniał marszrutę. Ta nieskazitelna biel zachęcała do zabawy i psikusów. Nic obyło się więc bez wojny na śnieżki. Kursowym autobusem dotarli do Żywca, gdzie czekał minibus.



Fot.15.Sanktuarium MB Wspomożycielki
w Górnym Przylękowie.

28.11.2001 Ponownie gościł u nas czelowy himalaista świata, zdobywca 10-ciu ośmiotysięczników p. Piotr Pustelnik. Tematem jego wystąpienia była Kangchenjunga. Wyprawa miała miejsce w maju 2001 r. Nasz prelegent był jej kierownikiem. Oprócz niego drugim Polakiem był lekarz wyprawy. Było to szczególnie ważne osiągnięcie dla polskiego himalaizmu, bowiem do tej pory Kangchenjunga, jako jedyny ośmiotysięcznik nie miała letniego wejścia dokonanego przez Polaków. Ten brak udało się pomyślnie zrealizować naszemu prelegentowi. W prelekcji wzięło udział 135 osób. Był również obecny wiceburmistrz naszego miasta p. Jan Zymankowski, który obdarował prelegenta pamiątkami z Chrzanowa.

5.12.2001 135 osób wzięło udział w II Posiadach Góralskich, w których gościnnie wystąpił były dyrektor JPN i Honorowy Członek PTT p. Wojciech Gąsienica-Byrcyn. W swoim wystąpieniu przybliżył nam postać niezwykłego człowieka, najstarszego przewodnika tatrzańskiego, współzałożyciela TOPR. Klimka Bachledy, zwanego Orłem Tatrzańskim. Prelegent jest związany z tą postacią emocjonalnie, ponieważ jego pradziad i dziad chodzili razem z Bachledą po górach, wspólnie uczestniczyli w akcjach ratunkowych. Od dzieciństwa w domu rodzinnym prelegenta często w opowieściach pojawiały się wspomnienia o Klimku. Atrakcją prelekcji były również góralskie przysłówki.

9.12.2001 IX zimowe wejście na Babiańskie zostało na długo w pamięci. Dla 16 uczestników tej wycieczki było to niezwykle przeżycie, bowiem Królowa Beskidów okazała swoją łaskawość i obdarzyła turystów niezwykle udaną pogodą. Dzięki temu wejście nie stanowiło zbyt wielkich trudności, a dodatkowo ze szczytu można było podziwiać rozległą przepiękną panoramę.



Fot.16. Na Sokolicy.



Fot.17.Pod Diablakiem.

Trasa prowadziła z Przełęcz Lipnickiej przez Sokolicę na Babiańskie z zejściem do Markowej.

12.12.2001 Tym razem goszczący u nas po raz drugi p. Tomasz Skrzydłowski zapoznał nas z bardzo egzotycznym krajem, jakim dla nas jest Iran. Zasadniczym celem wyprawy był najwyższy szczyt Iranu pochodzenia wulkanicznego- Damawand (5671 m). Mogłamy również podziwiać ciekawe krajobrazy z wybrzeża Zatoki Perskiej i Omańskiej. W prelekcji wzięło udział 119 osób.

16.12.2001 Tradycyjnie już w okresie przedświątecznym nasze Towarzystwo organizuje wycieczkę w okolice Zakopanego. Również i w tym roku 14-osobowa grupa pod przewodnictwem prezesa wyruszyła do Baśniowej, tatrzańskiej krainy. Dokładne informacje podano w artykule pt.: "W krainie baśni".

19.12.2001 „Olimp- góra bogów” to tytuł ostatniej w tym roku kalendarzowej prelekcji, którą poprowadził krakowski podróżnik p. Bogusław Kowak. Pojętny górotwór zwany Olimpem posiada kilka szczytów. Jeden z nich zwany Tronem Zeusa był wg wierzeń starożytnych Greków siedzibą Gromowładnego Zeusa.

Teren ten jest trudny dla turysty z wielu powodów, a m.in. z nagle pojawiających się silnych wyładowań atmosferycznych. W tej prelekcji wzięło udział 98 osób.

Lidia Witkowska

W krainie baśni

Tradycyjnie od wielu lat tuż przed Świętami Bożego Narodzenia spędzamy czas w okolicach Zakopanego, by podziwiać uroki tatrzańskiej zimy i niepowtarzalną przedświąteczną atmosferę stolicy Skalnego Podhala - Zakopanego.

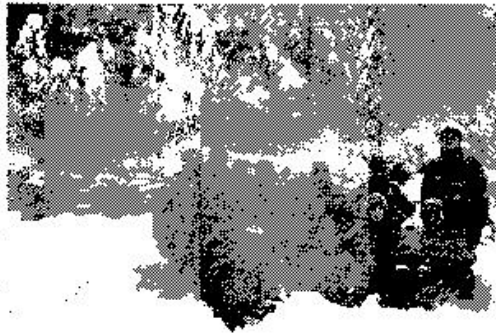
16 grudnia w mglisty i pochmurny dzień wyruszyła 14-osobowa grupa turystów z Chrzanowa. Dookoła biel nieskażonego, świeżo spadłego śniegu. Im bardziej na południe, tym śnieg staje się coraz głębszy. „Zakopianka” dobrze utrzymana. Dookoła gęste mgły, brak żadnej widoczności i nadziei na ich zmianę.

W Zakopanem wstępujemy do siedziby TOPR- u, aby uzyskać najnowsze informacje na temat bezpieczeństwa w Tatrach. Niestety bardzo duży opad śniegu (ponad 30 cm) spowodował ogłoszenie

III stopnia zagrożenia lawinowego i z tego względu proponowana trasa Ścieżką nad Reglami od Kalatówek do Strązyskiej została zamknięta.

Jesteśmy pierwsi, którzy przemierzają szlak po całonocnych opadach. W Bramie Kantaka, tablica pamiątkowa Jego imienia i niegłęboka sztolnia górnicza wybudowana przez Niemców, w miejscu planowanej budowy zapory wodnej, w tym ciekawym miejscu. Przed nami największa polana na trasie do Ornaku - Kira Miętusia Wyżnia tonie w potężnych zaspach śniegu. Niedostępna baczówka, w której dokonał żywota jeden z tatrzańskich baczów. Dalej zapomniana i nieczynna skocznia narciarska Stanisława Marusarza. Wchodzimy w krainę baśni o nieprawdopodobnej urodzie. Każdy smrek to niepowtarzalne dzieło sztuki, Bożą ręką uformowane. Jesteśmy oczarowani. Brak słów, aby oddać to, co rejestruje oko.

Za Cudakową Polaną śniegi w nawiewach dochodzą do 1 m głębokości. Ciągłe słychać pisk i krzyk wrzucanych dziewczyn, które znikają z pola widzenia i akceptacyjny rechot chłopców z udanej akcji. Mamy szczęście, mija nas pług śniegowy, usuwając utrudniający w chodzeniu puch. Trasa stała się zachęcająca do marszu, cuda zimowej scenarii, brak tylko ... słońca do pełni szczęścia. Już Stare Kościelisko, niezwykle malownicza kaplica Zbójnicka w cudownej czapie śnieżnej. Skrzyżowane symbole trudu górniczego młot i



Fot.18.Gdzieś na szlaku.



Fot.19.W schronisku Ornak.



Fot.20.Przed schroniskiem, na Ornaku.

pyrlik widoczne są fragmentarycznie. Mocne wrażenie na uczestnikach robią stumetrowe zerwy z lasem urwiskowym w Bramie Kraszewskiego. Ciszę tatrzańską kniei przerywa piękny akord końskich dzwoneczków z zaprzęgów sań, w których wesoło bawili się zimowituryści.

Na Polanie Pisanej, niekończące się „morze” nietkniętych ludzką nogą terenów śnieżnych, iskrzących się milionami śnieżnych kryształków

gwiazdek w przecierającym się słońcu. Z przewianych mgieł wylania się Saturn i Ratusz. Za Pisaną Skalą wspaniała brama utworzona między Raptawickimi

Turniami i Zbójnickimi Turniami, w pobliżu szlaki wejściowe do najciekawszych dostępnych jaskiń, Raptawickiej i Mylnej. Na Starej Polanie przysypany śniegiem, prawie niezauważalny Krzyż Pola. Podstawa krzyża młyński kamień utopiony w głębokim śniegu, nawet napis na poprzecznym ramieniu z napisem „Nic nad Boga” przykryty białym całunem. Hala Smytnia raczy nas rzadkimi, ale wspaniałymi okazami świerków tatrzańskich, z konarami sięgającymi podłoga. W prześwicie ukazuje się bezleśny Żar! Już Mała Polana Ornaczańska

z przytulnym i sympatycznym schroniskiem prof. W. Goetla, wybudowanym w latach 1947-49 przez ... PTI. Łza się w oku kręci. Godzinę spędzamy na posiłku i wypoczynku przy skrzycym kominku, poddając się melancholijnej zadumie. Przecież tutaj śp. Jurek Preisler z Poznania założył Klub Miłośników Schroniska. Jeszcze pamiątkowe zdjęcia w schronisku i

przed nim w głębokich zaspach. Czas wracać. Droga dobrze przedeptana i podwójnie odśnieżona, można przyspieszyć kroku. Na trasie „test” sprawdzający wypadł zadowalająco. Po godzinie jesteśmy już przy mikrobusie w Kirach. W drodze do Zakopanego zwiedzanie Sanktuarium MB. Fatimskiej na Krzeptówkach oraz ołtarza polowego, papieskiego w ogrodzie fatimskim.

W Zakopanem postój na posiłek i podziwianie uroków przedświątecznych, wspaniale udekorowanej i oświetlonej centralnej ulicy Zakopanego - Krupówek. Pełni wrażeń i przeżytych przygód w baśniowej krainie, wracamy do Chrzanowa, przekonani, że turystyka zimowa posiada wiele walorów zachęcających do jej uprawiania i zdobyła na pewno wielu nowych zwolenników.

Stanisław Trębacz

Nasza strona internetowa: <http://free.ngo.pl/ptt/>



CZY
WIECIE,
ŻE ...

>> Przy schronisku na Turbaczu została odsłonięta tablica pamiątkowa ku czci ks. prof. Józefa Tischnera. „ Granicą wolności jest wolność drugiego człowieka ”- to słowa umieszczone na tej tablicy. Odsłonięcie tablicy było punktem programu dwudniowego rajdu turystycznego w Łopusznej, zorganizowanego przez krewnych ks. prof. J. Tischnera oraz członków PTT Oddziału Podhalańskiego z Nowego Targu.

>> Mount Everest zamierza zdobyć od strony tybetańskiej Amerykanin Ed Haumer. Jest on inwalidą, który utracił obie stopy na skutek odmrożeń, jakich doznał na Alasce po katastrofie samolotowej.

>> Piąty już skład szwajcarsko-słowackiej „ elektryczki ” przygotowany jest już do próbnej jazdy na sieciach Tatrzańskich Kolei Elektrycznych. Do końca lutego 2002 r ma kursować 14 nowych składów.

>> 3 listopada na placu przy kościele pw. Zesłania Ducha Świętego w Sopotcie odbyła się uroczystość odsłonięcia pomnika Jana Pawła II, oraz poświęcenie repliki krzyża Giewontu daru miasta Zakopane dla partnerskiego miasta Sopot z okazji stulecia nadania mu praw miejskich. Krzyż ma 14 metrów wysokości, 5 m ramiona krzyża i waży 0,5 tony. Poświęcony został przez arcybiskupa Tadeusza Gocłowskiego, metropolitę gdańskiego. Obecne były władze miasta Sopotu i Zakopanego.

>> 2 października minister środowiska Antoni Tokarczuk podpisał nominację dr Pawła Skawińskiego na stanowisko dyrektora Tatrzańskiego Parku Narodowego.

>> Pod koniec września Anna Czerwińska weszła na szósty co do wysokości szczyt świata Cho-Oyu (8201), mając na swoim koncie już sześć ośmiotysięczników.

>> 30 września odbył się w Beskidzie Średnim jubileuszowy X „ Chodniczek Staicha ”, w którym uczestniczyli przyjaciele i sympatycy znanego miłośnika i znawcy gór i góralszczyzny, honorowego członka Związku Podhalań. W rajdzie tym uczestniczyła żona Tadeusza, Zofia Stojakowska-Staichowa, będąc honorowym członkiem rajdu. Uczestnicy rajdu przeszli tę samą trasę wycieczkową co nasza grupa wycieczkowa w dniu 5 sierpnia.

>> Archiwum Domowe Pawlikowskich w niezwykle sposób uratowane w czasie wojny z bolszewikami w 1920 r trafiło do „ Domu pod Jedlami ” w Zakopanem, skąd spadkobierca wielkiego rodu, prof. J. Woźniakowski, przekazał je Bibliotece Jagiellońskiej w Krakowie. Wśród wspaniałych eksponatów znajdują się: królewskie akty nadania z podpisami: Zygmunta III, Jana Kazimierza i Stanisława Augusta, pierwodruk „ Sonetów krymskich ” z autografem samego Wieszczu i wiele innych.

>> Poznane na Słowacji w Cieśniawach kotły wodne (eworsyjne), zwane marmitami, możemy podziwiać również w

Polsce w najpiękniejszej dolinie reglowej Tatr, w Dolinie Białego.

>> Flisacy spływu na Dunajcu przewieźli w tym sezonie 190 tys. pasażerów tj. o 48 tys. mniej niż w roku ubiegłym. Powodem tego był wysoki stan wody podczas ulewnych deszczów, który spowodował zamknięcie spływu na 10 dni. Reasumując obecny sezon nie był zbyt korzystny dla flisaków.

>> Dobry stan techniczny zamek w Niedzicy zawdzięcza Stowarzyszeniu Historyków Sztuki, którzy od 1950 r opiekują się nim. 9 października podpisana została nowa umowa notarialna pomiędzy przedstawicielami Stowarzyszenia Historyków Sztuki a starostą nowotarskim Janem Lasykiem, na mocy której w dalszym ciągu zamek będzie pod opieką dotychczasowego gospodarza. Warto nadmienić, że w roku bieżącym zamek odwiedziło 220 tys. turystów.

>> Za zdecydowany sprzeciw organizacji w Tatrach zimowej olimpiady w 2006 r b. dyrektor Tatrzańskiego Parku Narodowego, dr Wojciech Gasienica-Byrcyn w dniu 4 października w Popradzie otrzymał jako pierwszy Polak w historii ekologicznej fundacji „ Zielona Nadzieja ” nagrodę ekologiczną. „ Cieszę się, że mogłem współpracować z przyjaciółmi Słowakami i wspólnie chronić światowy rezerwat biosfery, jakim są Tatry ” stwierdził laureat nagrody.

>> W kaplicy M.B. Opiekunki Turystów na Okrąglicy w pobliżu Hali Krupowej tradycyjnie już w pierwszą niedzielę października, zjeżdżają się turyści z całej Polski, aby uczestniczyć we Mszy Świętej zamykającej sezon turystyczny. Inicjatorem budowy kaplicy był proboszcz Sidziński ks. Józef Długopolski, która powstała w latach siedemdziesiątych.

>> 2 października wyprawa japońska weszła na szczyt Dhaulagiri (8167 m), który jest najbardziej na zachód wysuniętym ośmiotysięcznikiem Nepału. Szczyt ten został w 1960 r zdobyty przez wyprawę szwajcarską, w której uczestniczyli dwaj Polacy, Jerzy Hajdukiewicz i Adam Skoczylas.

>> Od 1 października rozpoczęto remont na Trzech Koronach. Wykonane zostanie nowe 70 metrowe podejście na szczyt składające się z 86 metalowych schodków. Dla bezpieczeństwa turystów wykonane zostaną dodatkowo dwa pomosty stalowe, pozwalające na jednoczesne wychodzenie i schodzenie ze szczytu.

>> 23 września amerykański himalaista Christ Warner w ciągu 34 godzin wszedł solo na Shisha Pangma (8027 m) oraz powrócił do bazy. Był świadkiem wspaniałych chmur burzowych i błyskawic.

>> Zakończył się remont zabytkowego kościółka w Zakopanem, który wygląda na zewnątrz jak nowy. Pracami kierował pracownik Muzeum Tatrzańskiego Zbigniew Moździerz oraz Jan Karpiel Butecka.

>> 14 października ks. Tadeusz Juhas, kapelan Związku Podhalań poświęcił na szczycie Błyszca (Beskid Sądecki) nad Tyłmanową, popiersie Jana Pawła II. Uroczystość odbyła się w trzydziestą rocznicę od odprawienia przez papieża Mszy Św. w górach.

>> Włoski himalaista Abele Blanc 12 października zdobył Dhaulagiri (8167 m). Do zdobycia Korony Himalajów brakuje mu tylko Annapury (8091 m).

✓ >> 11 października rozpoczął Franciszek Księżdziorz Bachleda trzecią kadencję w Senacie Mszą Świętą w „Księżówce”, na którą zaprosił przyjaciół i współpracowników.

✓ >> Ogromny zator powstał na przejściu granicznym w Suchej Górze, gdzie na wjazd do polski turyści czekali 5-6 godz. a od strony słowackiej 2 godz. Przyczyną była drobniagowa kontrola przeprowadzana przez służby graniczne.

✓ >> Tatrzański Park Narodowy wydał przewodnik monograficzny pt. „Dolina Kościeliska śladami badaczy, artystów i wędrowców”. Autorami są pracownicy Instytutu Geografii i Gospodarki Przestrzennej UW w Krakowie, m. in. znani z pobytu na prelekcjach w Chrzanowie, Jarosław Bałoni i Wojciech Maciejowski.

✓ >> Kończący swoją kadencję rząd J. Buzka przyznał pieniądze na realizowanie drogi szybkiego ruchu na trasie: Myślenice-Lubień na długości 16 km.

✓ >> Znanie schronisko tatrzańskie w Dolinie Staroślej Zbojnicka Chata po pożarze w 1998 roku, zostało w dniu 20 października oficjalnie otwarte.

✓ >> Znany zakopiański taternik Marcin Kacperak w dniu 19 października w ciągu 3 godz. 28 min w ciągłej akcji górskiej pokonał trasę: południową ścianę Kiezmarskiego Szczytu Ołbrzymim Zacięciem, Grań Włdeł i Hokejkę na zachodniej, ścianie Łomnicy.

✓ >> Koreańczyk Hong-Gil Um po wejściu na K2 zdobył jako 9-ty himalaista Koronę Himalajów.

✓ >> Ostatni świątkarz beskidzki, Antoni Mazur z Zawoi pomimo swoich 92 lat dalej rzeźbi; nożem, dłutem czasem siekierką ołtarzyki i kapliczki oraz postacie świętych.

✓ >> 24 października zmarła w Zakopanem w wieku 100 lat Zofia Radwańska-Paryska. Była doktorem botaniki i geografii, wybitną taterniczką i alpinistką, pierwszą kobietą, która uzyskała uprawnienia przewodnika tatrzańskiego i ratownika TOPR. Świetna znawczyni przyrody tatrzańskiej i wychowawczyni wielu pokoleń przewodników tatrzańskich (w tym niżej podpisanego), współautorka Wielkiej Encyklopedii Tatrzańskiej, obrońca przyrody tatrzańskiej. Odznaczona Krzyżem Kawalerskim z Gwiazdą i wieloma innymi odznaczeniami. Pochowana została obok swego męża Witolda Henryka Paryskiego na cmentarzu na Pękowym Brzyzku.

>> Na półkach księgarskich ukazała się nowa pozycja „Wieści ze słuchanicy” autorstwa Wandy Czubernatowej i... ks. Józefa Tischnera. Ta znakomita książka jest kontynuacją „Historii filozofii po góralsku”, ale widziana jednak po „babsku”. Do książki dołączona jest kasetka magnetofonowa lub płyta CD. Tę książkę musi każdy przeczytać!!!

>> Na miejsce Adama Bachledy Curusia, który w dniu 18 października zrezygnował ze stanowiska burmistrza, w dniu 30 października nowym burmistrzem Zakopanego został w-c burmistrz Piotr Bąk.

>> Jeżeli Podhale przedstawi dowody, że podhalański oscypek wytwarzany był już w XIV-XV wieku, to nasz ser owczy zostanie zarejestrowany w Unii Europejskiej jako produkt regionalny.

>> Samorządy Szczawnicy i Piwnicznej podpisały umowę z Politechniką Krakowską na zaprojektowanie linii kolejowej, która połączyłaby te miejscowości przez Suchą Dolinę i Czarną Wodę. Komitet Badań Naukowych z Warszawy przekazał na ten cel ponad 656 tys. zł. Przewiduje się, że w ciągu 2-3 lat kolej górską zostanie uruchomiona.

>> Ciepła woda geotermalna z odwiertu w Bańskiej już płynie do ciepłowni w Zakopanem a stąd do przyszłych odbiorców ciepła. Przewiduje się, że magistrała ciepła poprowadzona zostanie do Kościeliska i Nowego Targu. Utrata ciepła na długości 14 km wynosi 2°C.

>> Stefan Chałubiński, syn Ludwika i wnuk Tytusa Chałubińskiego zmarł w Zakopanem w dniu 6 listopada, w wieku 92 lat. Był członkiem PTT, zasłużonym przewodnikiem tatrzańskim, ratownikiem TOPR i obrońcą przyrody tatrzańskiej. Pochowany został na nowym cmentarzu przy ul. Nowotarskiej.

>> 4 listopada biskup tarnowski Wiktor Skwore dokonał uroczystego poświęcenia ołtarza głównego w kościele pw. Dobrego Pasterza w Krośnicy. Ołtarz wykonał prof. Wincenty Kućma, a projekt tego ołtarza zatwierdził arcybiskup Józef Życiński (poprzedni ordynariusz diecezji tarnowskiej).

>> Kościółek zbojnicki św. Anny w Nowym Targu usytuowany na cmentarzu został przez Małopolskiego Konserwatora Zabytków odebrany po jego odnowieniu.

>> Generał zakonu Paulinów z Jasnej Góry, ojciec Stanisław Turka, podczas pobytu w Chicago otrzymał od prezesa Związku Podhalań w Ameryce Północnej, Henryka Mikołajczyka, czek na 3 tys. dolarów z przeznaczeniem na renowację zabytków klasztoru na Jasnej Górze.

>> Prezes Towarzystwa Przyjaciół Orawy, ks. Władysław Piłarczyk, wydał własnym nakładem publikację pt. „Plus Jabłoński”. Jest to sylwetka znanego Orawianina, wieloletniego dyrektora Liceum w Jablonce. Książka uwzględnia dzieciństwo, lata szkolne, pracę w tajnym nauczaniu, ukrywanie się i aresztowanie przez gestapo oraz dzieje powojenne, w tym okres nauczania w chrzanowskim Liceum.

>> Chrzanowskie i Liceum im. Stanisława Staszica obchodzi w tym roku 90-lecie powstania. Z tej okazji wydana została przez szkołę książka pt. „Nasz Staszic” w której na str. 53 znajduje się informacja o szkolnym Kole PTT. Dla informacji czytelników podajemy wiadomość, że chrzanowskie Gimnazjum w 1994 r ukończył Tadeusz Staich.

>> Forum naukowców słowackich i zagranicznych doszło do wniosku, że spadek populacji kozic tatrzańskich spowodowany jest niewystarczającą ilością pożywienia na swoim terenie. Jednym słowem, kozice są głodne!!!

>> Znany słowacki kurort, Szczyrbskie Jezioro, obchodzić będzie w dniach 4-6 lipca 2002 r swój jubileusz 130 lat powstania osady.

>> 20 października przed Zbójnicką Chatą zainstalowano odlaną w brązie mapę plastyczną Doliny Starożytnej z podaniem wszystkich głównych szczytów i przełęcz.

>> W zagrodzie Sabaty na Starych Krzeptówkach państwo Iwona i Romuald Szczepaniakowie prowadzą gospodarstwo agroturystyczne do którego zapraszają turystów pragnących ciszy i spokoju. Na miejscu gospodarze udostępniają jazdę na koniach.

>> Proboszcz w Czarnej Górze o. Hubert to wielki społecznik i człowiek czynu. W ciągu dwóch ostatnich lat wybudował nowy kościół, kaplicę na cmentarzu i nową plebanię. Największą atrakcją dla dzieci jest wybudowany basen kąpielowy i zjeżdżalnia wodna. W ciągu trzech miesięcy stanęła sala sportowa z boiskami do siatkówki i do kosza. Największym dziełem o. Huberta jest Krzyż Jubileuszowy, który stanął na Gogolowej Grapie (Litwinka) mający 21 m wysokości. Krzyż stał się tak sławny, że wędrują do niego pielgrzymi z różnych stron Polski i Słowacji.

>> Od 14 listopada na terenie Tatrzańskiego Parku Narodowego z powodu trudnych warunków zimowych, zostały zamknięte trzy szlaki turystyczne: z Morskiego Oka przez Świątówkę do Pięciu Stawów, z Roztoki wzdłuż Siktawy nad Wielki Staw oraz z Doliny Strążyskiej przez Grzybowiec na Giewont.

>> W Bukowinie Tatrzańskiej powstanie Aquapark w którym wykorzystane będą wody geotermalne. Inwestycja będzie dziełem bukówian, którzy zamierzają zarejestrować spółkę.

>> Nad Małym Cichem powstanie nowoczesny kompleks narciarski, który będzie usytuowany na Zgorzelisku. W planach jest zbudowanie wyciągu krzesełkowego o długości 1200 m z centrum wsi na Wierch Zgorzelisko. Krzesełko z siedzeniami dla 4 osób wywiezie w ciągu 1 godz. 2 tys. narciarzy. Obok powstanie drugi wyciąg orczykowy o długości 800 m.

>> 10 listopada w przeddzień Święta Niepodległości w starym, zabytkowym kościółku w Rabce po blisko 100 latach odprawiona została Msza Święta za wszystkich, którzy oddali życie za Ojczyznę, za marszałka Józefa Piłsudskiego oraz za ks. Justyna Bułandę, który w 1908 r. zabytkowy kościółek zamienił na muzeum.

>> Niezwykły rekord ustanowił 43-letni alpinista i przewodnik wysokogórski Silvio Mondinelli, który w niespełna pięć miesięcy, od maja do października, wszedł aż na cztery ośmiotysięczniki. Na Mount Everest (8848 m) wszedł bez wsparcia tlenowego, 23 maja razem z Carlosem Soria i Ederne Pasaban. W lipcu stanął na Gasherbrunie I (8068 m) i Gasherbrunie II (8035 m) a 12 października z innymi uczestnikami włoskiej wyprawy wszedł na Dhaulagiri (8167 m).

>> 27 października tradycyjnie pod Osterwą na cmentarzu symbolicznym ofiar Tatr odprawiona została Msza Święta, a później przy tablicach tych, którzy Tatrom oddali życie zapłonęły znicze. W uroczystościach udział wzięli przewodnicy z Zakopanego zrzeczeni w dwóch kołach przewodników.

>> Starostwa w Nowym Targu i Twardoszynie przygotowują wspólny wniosek do Funduszu PHARE o studium wykonalności linii kolejowej z Nowego Targu do Trstény (Słowacja).

>> Nakładem Muzeum Tatrzańskiego w Zakopanem ukazała się książka Zbigniewa Moździerz pt. „Niebieskim szlakiem zabytków”. Opisane zostały zabytki na trasie: Chochołów - Czarny Dunajec - Nowy Targ - Łopuszna - Nowa Biała - Trybsz - Czarna Góra - Jurgów - Bukowina Tatrzańska - Poronin - Zakopane.

>> Mieszkaniec Warszawy, Stanisław Majewski zgodnie ze swoją ostatnią wolą pochowany został 16 listopada w Zubercu na Słowacji. W czasie II wojny światowej działał jako partyzant w Dolinie Zuberskiej i tam chciał zostać na zawsze.

>> Jeden z najcenniejszych obiektów, perła sakralnej architektury na Podhalu, kościółek św. Anny w Nowym Targu po zakończeniu renowacji wyeksponował cenną polichromię renesansowo-barokową, która przedstawia m. in. sylwetki rajców miejskich. Najcenniejsze obrazy z ołtarza głównego XIV w, św. Barbara i św. Rodzina ze względów bezpieczeństwa przeniesione zostały do kościoła św. Katarzyny. Ten cenny zabytek będzie pierwszym punktem na trasie przygotowywanego wspólnie ze Słowakami - Szlaku Gotyckiego.

>> Najstarsza mieszkanka słowackiej Orawy, Joanna Peterková z Mutnego, ukończyła 19 listopada 104 lata.

>> Zamek Orawski od 2003 r. poddany zostanie wielkiej renowacji, która potrwa ponad 10 lat. Koszty renowacji przewidziano na 200 mln koron. To ostatnia szansa dla turystów dla zwiedzania tej wspaniałej warowni.

>> 17 listopada w Koninkach grupa podhalańska GOPR odbyła szkolenie, którego celem była ewakuacja pasażera z krzesełka kolejki linowej. Osobę uwięzioną przeszkoleni ratownicy są w stanie ewakuować z krzesełka podczas awarii w ciągu 5 min.

>> Zarząd Główny Związku Podhalań, który w dniu 17 listopada odbył swoje posiedzenie na Bachledówce, wystosował do papieża Jana Pawła II zaproszenie do przyjazdu na Podhale i na Bachledówkę.

>> Na dawnej stacji w Rogoźniku po zlikwidowaniu linii kolejowej Nowy Targ - Podczerwone, wybudowano stację paliw. Aktualnie toczą się rozmowy ze Słowakami, w sprawie przywrócenia komunikacji na tym odcinku z przedłużeniem do Trstény. A co ze stacją paliw??

>> W dniach 15-17 października na najpiękniejszy szczyt Himalajów Ama Dablan (6812 m) weszło 15 osób z dwóch wypraw niemieckich.

>> Koło Przewodników Tatrzańskich im. Macieja Sieczki w Krakowie wydało drugi numer „Małkowej Perci”. Do ciekawszych artykułów należy „Północna granica Tatr”, której autorem jest znany nam dobrze przewodnik tatrzański i jednocześnie pracownik naukowy Instytutu Geografii UJ, dr Jarosław Bałon.

>> 9 grudnia wyjechała do Indonezji grupa śląskich speleologów na czele (ze znanym nam) Grzegorzem Kuśpielem, których celem jest poznanie głębokiej jaskini i pobicie rekordu świata głębokości eksploracji.

>> W pobliżu M. Everest pod szczytem Pumori (7151 m) zdarzyła się wielka tragedia. Z dziesięciosobowej ekspedycji brazylijskiej, pięciu uczestników zginęło w śnieżnej lawinie.

>> W dniu Święta Narodowego 11 listopada w kościele pw. św. Magdaleny w Poroninie odbyła się Msza Święta na której homilię wygłosił Kapelan ks. Władysław Zazel. Po Mszy odbyło się poświęcenie sztandaru gminy Poronin. Uroczystość uświetnili goście: prof. Henryk Mikołaj Górecki, Franciszek Księżdziorz - Bachleda senator, Zofia Krasicka - Domka poseł, prof. Jan Widacki, Andrzej Gąsienica - Mostowy radny województwa małopolskiego, Andrzej Gąsienica - Makowski starosta tatrzański i wielu innych.

>> 25 listopada odbył się próbny rozruch nowych wagoników na Gubałówkę. Zmodernizowana kolejka naziemna wywiezie pierwszych pasażerów 16 grudnia.

>> 1 grudnia uruchomiona została kolej linowa „Palenica” po przeglądzie podczas którego wymieniono linę nośno-napędową.

>> Były minister obrony narodowej Janusz Onyszkiewicz, podczas X Zjazdu Delegatów Polskiego Związku Alpinizmu, który się odbył w dniach 24 - 25 listopada w Zakopanem, został wybrany jednogłośnie prezesem, na trzyletnią kadencję.

>> Znany polski himalaista Piotr Pustelnik wpadł do głębokiej szczeliny w masywie Monte Rosa. Samodzielnie wydostał się ze szczeliny w ciągu 5 godzin i przewieziony został helikopterem ratowniczym do szpitala, gdzie stwierdzono wychodzenie organizmu do 29 °C !! Szczęśliwie zakończyła się ta „przygoda” granicząca z cudem.

>> W dniu 25 listopada rozpoczęły się obchody Roku Andrzeja Skupnia - Florka, który będzie trwał do końca listopada 2002 r. W tym czasie obchodzona będzie setna rocznica urodzin jednego z największych poetów i pisarzy ludowych na Podhalu. Ukazało się pośmiertne wydanie twórczości Andrzeja Skupnia - Florka pt. „Tatry wy moje”.

>> Końcem listopada odbyło się w Tatrzańskiej Łomnicy podsumowanie tegorocznego liczenia kozic w całych Tatrach. Zarejestrowano 275 sztuk kozic. W TANAPie 205 sztuk kozic, w tym w Tatrach Wysokich 105 sztuk, w Tatrach Zachodnich 26 sztuk i w Tatrach Bielskich 74 sztuki. Natomiast w TPN jest 70 kozic, w tym w Tatrach Wysokich 25 sztuk i w Tatrach Zachodnich 45 sztuk.

>> 8 grudnia ruszył kompleks narciarski „Kotelnica” w Białce Tatrzańskiej obejmujący dziesięć wyciągów narciarskich należących do prywatnych właścicieli, gdzie na jeden karnet można korzystać ze wszystkich wyciągów, w tym jednej kolejki krzesełkowej.

>> Zespół klasztoru ss. Albertynek wraz z pustelnią Brata Alberta na Kałatówkach został wpisany do rejestru zabytków, jako dobro kultury. Obiekt ten zaprojektowany przez Stanisława Witkiewicza (przyjaciela Brata Alberta z czasów studiów w Monachium) poświęcony został 25 sierpnia 1898 r. przez ks. K. Kaszelewskiego. Gdy w 1902 r. klasztor objęły siostry albertynki, a bracia przenieśli się do nowej siedziby na

Śpiącej Górze, poniżej klasztoru postawiony został domek pustelnia, w którym mieszkał Brat Albert.

>> Młodzi Mistrzowie Sztuki Podhalańskiej Andrzej Krzeptowski Bohaca z Chicago po zwiedzeniu Italii zostali przyjęci przez Ojca Świętego, który powitał ich słowami „ mówią, że są góralami, a przyjechali z Chicago...”

>> Prof. Andrzej Skorupa z AGH, autor „Zabytkowych kościołów polskiego Spisza” wydał drugą poszerzoną publikację.

>> 28 czerwca 2001 r. wyszło Rozporządzenie Ministra Gospodarki w sprawie przewodników turystycznych i pilotów wycieczek, w myśl którego istnieje obowiązek noszenia podczas pełnienia obowiązków... identyfikatora, w widocznym miejscu !!!

>> Walne Zgromadzenie Sprawozdawczo - Wyborcze Klubu Wysokogórskiego w Krakowie ponownie wybrało na swojego prezesa mieszkańca Chrzanowa, Adama Potoczka.

>> 5 grudnia papież przyjął na specjalnej audiencji grupę 60 osób z Zakopanego, która przekazała Ojcu Świętemu w darze rzeźbę w granicie przedstawiającą Giewont i krzyż na nim stojący. Autorem jest znany rzeźbiarz Marek Szala. Ponadto Jan Paweł II otrzymał od Marii Matejowej Biblię ... przetłumaczoną przez nią w gwarze góralskiej.

>> Uczeń Xawerego Dunikowskiego artysta rzeźbiarz Józef Galica doczekał się tablicy pamiątkowej, która zawisła na rodzinnej willi „Mieczysława” w Poroninie.

>> Na rynku w Twardoszynie pod choinką postawiona została szopka z drewnianymi figurami naturalnej wielkości. Autorem szopki jest miejscowy rzeźbiarz 74 Józef Niedzwiedzki Benia.

>> 29 listopada powołana została w Krakowie Małopolska Organizacja Turystyczna skupiająca w swoich szeregach wszelkie organizacje i stowarzyszenia związane z turystyką. Dotychczas zgłosiło akces ok. 60 organizacji, w tym PTT. Prezesem MOT został v-ce marszałek województwa Jan Wieczorkowski.

>> 10 grudnia po wymianie liny nośnej rozpoczęła kursowanie kolejka linowa na Łomnicę. Uruchomiono również kolejkę kabinową do Łomnickiego Stawu.

>> Polska ekipa z Krzysztofem Wleickim (jako kierownikiem) w styczniu udaje się w Himalaje, aby podjąć próbę zimowego wejścia na Shisha Pangma (8027 m). Polacy są prekursorami zimowego himalaizmu i z 14 ośmiotysięczników dotychczas zdobyli siedem: M. Everest, Kangchenjunge, Lhotse, Cho Oyu, Dhaulagiri, Manaslu i Annapurna. Obecnie w Nepalu znajduje się trzyosobowa grupa Słowaków, która ma ten sam cel co Polacy. Czy nasi himalaiści utrzymają prymat w świecie?

>> 17 grudnia oficjalnie dr Wojciech Gąsienica Byrcyn otrzymał oficjalną propozycję zatrudnienia na stanowisku v-ce dyrektora TPN ds. dydaktyki. Nowemu dyrektorowi będzie podlegać: ośrodek muzealno -dydaktyczny TPN, pracownie naukowo-badawcze i nadzór nad zbiorami Zofii i Witolda Paryskich. Najważniejszym zadaniem, które ma zrealizować, będzie zaprojektowanie urządzenia nowej ekspozycji Muzeum Przyrodniczego na 50-lecie TPN, które przypada na 2004 r.

>> Starostwo Tatrzańskie wspólnie z Polskimi Kolejami Linowymi

chcą wybudować pod Gubałówką basen kąpielowy (wody geotermalne), muszle koncertową, korty tenisowe i skatepark. Plan architektury wykona Jan Karpiel Buteka.

>> Na granicy w Łysej Polanie polscy harcerze przejęli od słowackich skautów Betlejemskie Światło Pokoju, które zaniezione zostanie prezydentowi, premierowi, prymasowi i marszałkowi parlamentu.

>> Dyrektorem Gorczańskiego Parku Narodowego został Janusz Tomaszewicz, w miejsce odwołanego przez b. ministra Antoniego Tokarczuka, Andrzeja Gruszczyka.

>> Organizacja Narodów Zjednoczonych ogłosiła rok 2002 Światowym Rokiem Gór. 11 grudnia w Krakowie w siedzibie Polskiego Klubu Ekologicznego, przedstawiony został polski program. Jedną z wielu imprez będzie w przyszłym roku sesja poświęcona 70-leciu parków pienińskich polskiego i słowackiego. Pieniński Park Narodowy jako pierwszy w

Europie i drugi na świecie stał się terenem chronionym jednocześnie przez dwa państwa. W ramach tego święta, najstarsze schronisko górskie w granicach państwa polskiego na Strzelińcu w Górach Stołowych będzie obchodzić 150 lat istnienia.

>> Dwa zespoły alpinistów czeskich działających w Himalajach wytyczyło nowe drogi na sześciotysięcznikach: Kusun Kangum (6369 m) i Kongde Ri Nap (6055 m)

>> W tym roku ustanowiony został rekord wejść w ciągu jednego dnia na M. Everest. 23 maja na szczycie stanęło 88 osób.

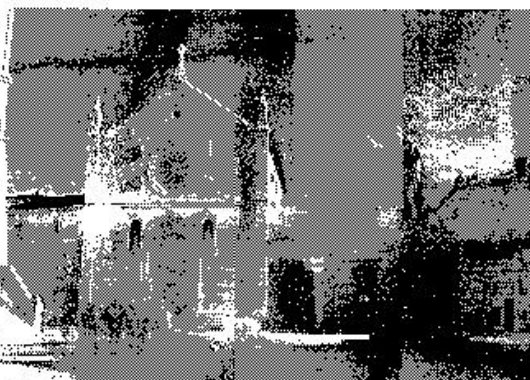
>> Słowacy zapewniają, że za rok w grudniowych mrozach będzie można kąpać się w basenach geotermalnych w Starej Lesnej pod Tatrami.

>> 8 grudnia minęła 130 rocznica ważnej historycznej chwili, gdy na stację w Popradzie wjechał pierwszypociąg.

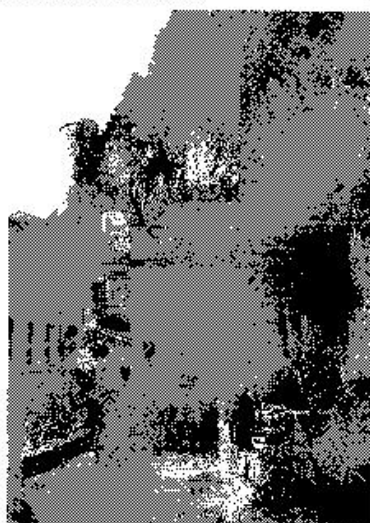
Stanisław Trębacz

Góry Świętego Benedykta

Życie św. Benedykta, patrona Europy, związane jest z górami o wielkiej piękności. Miejscem jego urodzenia (rok około 480) było miasteczko Nursja (włoskie: Norcia) położone na północ od Rzymu (167 km) w górach Sybilijskich, w których najwyższy szczyt Monte Vettore (2478 m) widać z daleka. Nursja nadal jest małym miastem liczącym około 2000 mieszkańców i robi wrażenie, jakby się tu prawie nic nie zmieniło w ciągu ostatniego tysiąclecia. Po przejściu bramy wjazdowej główna ulica prowadzi wprost do kościoła św. Benedykta zbudowanego nad szczątkami domu jego rodzinnego. Przypomina o tym informacja w krypcie pod kościołem. W tym domu przyszli na świat św. Benedykt i jego siostra św. Scholastyka. Świątynia przylega do rynku, na którego centralnym miejscu ustawiono klasyczną rzeźbę, przedstawiającą wielkiego rodaka. Z tego miejsca młody Benedykt udał się na studia do Rzymu, gdzie jednak nie zatrzymał się długo i poszedł szukać zacisza w Górach Prenestini. W Mentorella (o czym już pisałem) pokazują grotę, w której przyszły patron kultury chrześcijańskiej zatrzymał się jakiś czas. Stąd jednak poszedł na południe do Subiaco, zanim udał się w kierunku Monte Cassino, gdzie w 526 roku założył opactwo. Z Mentorella do Subiaco prowadzi wąska serpentyna przypominająca drogę do Morskiego Oka w Tatrach. Wiele kilometrów ciągnie się najpierw w dół, by potem wznosić się w górę. Połowa listopada to czas, kiedy lasy liściaste barwią się wszystkimi kolorami.



Fot.21. Nursja. Kościół św. Benedykta i pomnik.



Fot.22. Subiaco. Jaskinia św. Benedykta, na której zbudowano kościół. Ks. dr Stefan Misiniec

Prześwietlające słońce podkreśla barwy i krajobraz zamienia się jedno kolorowe morze. W takich dniach oglądałem widoki urzekającego piękna.

Subiaco przechowuje z pietą jaskinię, gdzie święty spędzał pierwsze lata życia zakonnego. Nad grota świętego został zbudowany kościół dolny i górny z wspólną kaplicą. Usytuowanie jaskini skłoniło budowniczych, aby świątynia została przylepiona do skalnego zbocza góry. Wnętrze zabudowań, które prowadzą w kierunku pierwotnych pomieszczeń kontemplacji świętego Benedykta zdobią freski z XII-XV wieku przedstawiające wydarzenia biblijne i sceny związane z biografią świętego. Sama zaś jaskinia pozostawiona została w naturalnym stanie. W pobliżu miejsc rozmyślań patriarchy benedyktyńskiego zachował się aż XIII wieczny wizerunek św. Franciszka z Asyżu. Patron ekologów odwiedził to miejsce przed otrzymaniem stygmatów i takim został utrwalony przez artystę. Obraz św. Franciszka uważa się za najstarszy jego portret.

W czasach wielkich zawirowań, takie jednostki jak św. Benedykt czy św. Franciszek odchodzili od środowisk cywilizacyjnych w góry i w świątyni przyrody, umacniali swoją osobowość oraz jasne spojrzenie, a przy tym pomagali innym w pogodnym patrzeniu na świat ich otaczający.

NAD SŁONĄ WODĄ CIAĞ DALSZY



Po niefortunnej próbie morskiej podróży wracamy do kasy i nie bez dużych trudności dostajemy zwrot pieniędzy za nieczłowiekowane bilety. Idziemy „w miasto” jak prawdziwi turyści, bez planu, bez pośpiechu, jak mawia młodzież, na pełnym luzie. Świnoujście jak każde miasto ma swoje uroki i niespodzianki, łatwo zauważalne dla obcych. Miasta portowe z natury rzeczy mają specyficzny charakter, zapach portowej wody (raczej niemiły), ryb i wszędybylskich biało upierzonych ptaków. Szczególną naszą uwagę zwróciła duża ilość drzew rosnących na ulicach a ocośliwie przed kamienicami, co samo w sobie jest normalne, ale to były cisy. Z taką ilością niezwykle dorodnych okazów w wielkomiejskim krajobrazie zetknęliśmy się po raz pierwszy. Secesyjne, czy może eklektyczne, nieco zaniedbane kamienice i kamieniczki w towarzystwie szlachetnych cisów jakby nabierały większej godności i znaczenia. Gorzej natomiast prezentowała się nadmorska promenada tak mocno reklamowana w folderach i przewodnikach. Jest to szeroka aleja z równoległym do niej deptakiem ograniczonym z jednej strony pasem nadbrzeżnej zieleni a z drugiej równym szeregiem eleganckich budynków mieszczących w sobie pensjonaty, wytwórnię (i drogie) sklepy i restauracje. I było by to bardzo „europejskie”, gdyby nie koszmarny, do granic możliwości rzęd bud, budek i kiosków oferujących wędrującemu tłumowi wszelką możliwą do sprzedania tandetę z pogranicza małomiasteczkowego bazaru i odpustu. Brzydota i jarmarczność skutecznie konkuruje (na niekorzyść) ze słusznymi założeniami architektów. Może jednak to ludzko lubią, bo z trudem wędrujemy w gęstej masie wypoczywającego tłumu.

W samym centrum, też tętniącym normalnym, miejskim życiem jest jakby więcej ładu i spokoju. Tam też robimy zakupy, kupujemy pierwszą lepszą przeczutkę, zwiedzamy bardzo ciekawe muzeum morskie i nieco zmęczeni zasiadamy w cichej i prawie pustej portowej knajpie. Sącząc leniwie piwko przyglądamy się życiu ulicy. Wieczorem wracamy do domu. Małgorzata pichci kolację, ja zabawiam się z koniecznością w mechanika. Z pełnymi brzuskami, w poczuciu dobrze spędzonego dnia idziemy spać.

Rano zegnaliśmy Świnoujście i ruszamy nadmorską drogą kierując się na Międzyzdroje. Odległość jak na samochód prawie żadna, ale, że po

drodze stale nas coś zaciękawia, podróż nie jest tak szybka. Ostatecznie mijamy kurort i zatrzymujemy się na małym, prywatnym polu namiotowym p.t. „Sami swoi”. Stawiamy nasz pięciennej dom i ruszamy w świat bardziej ekologicznie. Jest piękny, słoneczny dzień. Jedziemy cichym lasem do rezerwalu żubrów i orłów. Rezerwat, sam w sobie nie stanowi jakiejś wielkiej atrakcji, ale jest dobrym pretekstem do podróży z dala od zgiełku nadmorskich miejscowości. Roślinny spokój lasu, zapach, świergot ptaków dodaje chęci do życia i znakomicie poprawia samopoczucie. Miły cień w upalny dzień też nie jest bez znaczenia. Oczywiście Międzyzdroje także odwiedzamy, bo trudno je pominąć. Czyrmy to następnego dnia, jadąc do nich plażą, dokładnie rzecz biorąc samym skrajem brzegu i wody. Ten ciemny pasek piasku jest na tyle twardy, że jedzie się po nim zupełnie przyzwyczajenie. Fikujemy z morzem, bo kiedy fala, trzoba uciekać bliżej brzegu, kiedy odchodzi, my ją gonimy. Nieustanna zabawa w kotka i myszkę. W tym miejscu pragnę przestrzec wszystkich kolarzy, dla których sam rower stanowi szczególną wartość. Ta przyjemność jest bowiem morderczą dla roweru, a szczególnie dla łańcucha, tylnej przeczutki i piast. Piasek w połączeniu z solą czynią ogromną destrukcję i chociaż jazda brzegiem morza stanowi miłą atrakcję, to jednak późniejsza, wieczorna konserwacja-rozminacja jest absolutnie konieczna. To trzeba wliczyć w kosztą przyjemności. Być może lepiej jest na piechotę (milo iść na bosaka, zostawiając ślad jak Piętaszek), ale na pewno warto wędrować



Fot. 23. Ciepły posiłek w drodze.

plażą, bo nasz polski brzeg jest bardzo urozmaicony. Raz wąski, raz szeroki, płaski czasem stromy. Piaszczysty, z dala od ludnych miejscowości, nietknięty ludzką stopą, czasem kamienisty z „piargami” otoczonych granitów, bajeńkami kolorowych, szczególnie po przejściu fali. Aż trudno się oprzeć, by nie zabrać kilku małych „jajeczek”. Że nie wspomnę o tradycyjnych muszelkach.

W sumie, jak potem policzyłem, przejechaliśmy samą plażą ponad 60 km. Odczuliśmy to i my, odczuły rowery, ale warto było. Kolejne dni spędziliśmy jak w piosence Szczepanika „dzień nie podobny do dnia, żółte kartki bez dat”. Dziwno, Dziwnówek, Międzyzdroje, Jarosławiec, Rowy, Łeba i im podobne zlewają się w parnogi w jedno wielkie targowisko, pełne bud i kramów, zgiełku i głośniejszej muzyki. Stała pozycja i czterykrotna są tutaj szeroko rozpowszechnione gokarty napędzane pedałami w rozlicznych formach i wariantach. Od jedno do czteroposobowych, dziecięcych, dorosłych i rodzinnych. Popularny jest tutaj też mocno zmodernizowany, niegdyś „cymbelgaj”. Można się też przelecieć helikopterem (10 min - 50 zł), bardziej odważni dają sobie przywiązać do nóg gumkę i skaczą na główkę. Sam widziałem kilka takich prób, wszystkie udane!

Wieczorem dyskoteka, lub też, co jest bardziej strasne,

piwowanie na wolnym powietrzu przy muzyce zespołu w liczbie od jednej do trzech osób z „wokalem”. W większości wypadków wybieraliśmy odleglejsze campingi pozbawione wątpliwych atrakcji. Najmilej wspominamy „Spokojne Rancho” w Smółdzińskim Lesie, zupełnie na uboczu, z dala nawet od wsi. Właściciel i gospodarz w jednej osobie, sam sobie ceniący ciszę i spokój, stworzył miejsce idealne do prawdziwego odpoczynku, a że okolicę znał jak własną kieszeń, zaplanował nam trzy wspaniałe dni. Było zatem i morze i wydmy i zabytki i bardzo interesujący, choć niewielki skansen w Klukach. Wieczorem jazda konna (wierzchem) i ognisko „integracyjne” na polu namiotowym z towarzystwem z drugiego (i ostatniego) namiotu, też rowerowo-samochodowym. Głównym programem była jednak ścieżka rowerowa prowadząca lasami od Łeby wokół jeziora Łebsko do Smółdzina. Ścieżka na szczęście była dobrze oznakowana a i tak musieliśmy dobrze uważać, by szczerze nie pobił się na tej, Boże odpuść, ścieżce, która czasami przypominała pampasy czy też dżunglę amazońską. Część trasy biegnąca lasem, rozjeżdżona przez traktory, stanowiła istną szkołę przeżycia. Część prowadziła przez jakże chaszcze, nieużytki, tak porośnięte trzciną na chłopa wysoką. Miejscami można się było jedynie domyślać właściwego kierunku. I na tej to „ścieżce” zupełnie niespodziewanie z naprzeciwka nadjechała liczna grupa rowerzystów. I to nie „niedzielnych”. Dobrze rowery, mocno obciążone sakwami, ludzie ubrani ze znajomością właściwego w takich warunkach stroju. Wcisnęliśmy się w trawę, by dać pierwszeństwo „kwalifikowanej” grupie. Nie byłbym sobą, gdybym nie zagadnął skąd, dokąd, dlaczego? W pierwszym momencie nie uzyskałem odpowiedzi, ale rzecz szybko się wyjaśniła, kiedy przeszedłem na niemiecką mowę. Owa grupa przyjechała z północnych Niemiec i wędruje tak jak i my wzdłuż wybrzeża. Z dalszej rozmowy wynikało, że uczestnicy rajdu są zachwyceni tą istniejącą trasą. Nieco zdumiony i zaskoczony



Fot. 24. Wiatrak w skansenie Wdzydzowskim.

pytam, dlaczego? Odpowiedź wyjaśnia wszystko - u nas nie ma już takich szlaków rowerowych, wszystko zostało wyasfaltowane! Jeszcze raz się okazało, że nie ma tego złego, co by na dobre nie wyszło. Pomyślałem sobie w duchu, że gdyby dobrze poszukali, to może by i znaleźli, trzeba by tylko zrygnować z przewodników reklamujących z reguły „seperskie” trasy. O zmroku dojechaliśmy na miejsce.

Po trzech dniach ruszyliśmy dalej, ale już na południe, bo czas naglił a do domu daleko. Zdążyliśmy jednak zwiedzić Kartuzy (bardzo ciekawe) i Wdzydzko łącznie z bardzo ładnym i interesującym skansenem i jakże dla nas inną kulturą „Kaszubów”. Ze szkolnej klasy zapamiętałem wierszyk: Na Kaszubach słońce świeci, tu się rodzi dużo dzieci, potem muszą iść do szkoły, by nie rośli z nich matoly. Dowiedziałem się tu też, że w szkole uczy się języka kaszubskiego na równi z polskim.

Wpadliśmy do Chobmina, niewielkiego, ale pełnego gotyku miasteczka i utkneliśmy na dzień w „piernikowym” mieście. Gród Kopernika tak zachwycił moją towarzyszkę, że następnego dnia

zerwaliśmy się bladym światem i nie jedząc nawet śniadania, pojechaliśmy przez długi, długi most posmakować to piękne miasto w promieniach porannego słońca. Miarą uroku, fascynacji i zachwyty niech będzie szczere wyznanie Małgosi: znam prawie wszystkie stolice Europy, a nigdy nie byłam w Toruniu! No, cóż tak bywa, cudze chwalicie, swego nie znacie... Tego dnia po niespiesznej jeździe byliśmy już w Krakowie. Pozostało nam z podróży trochę zdjęć, zebranych na plaży kolorowych kamyczków, opalona skóra, wspomnienie słonej wody i nieco porządnie rowery. Wróciliśmy do normalnych codziennych zajęć. Ale jeszcze długo po powrocie zadawaliśmy sobie to samo pytanie: a pamiętasz?

Piotr Kowenicki

Plan wycieczek I półrocze 2002 r.

1. 27. 01. 02	Leskowice	7. 21. 04. 02	Gesja Szyja
2. 10. 02. 02	Magurka	8. 30. 04 - 5.05	Gorce, Beskid Sądecki, Pieniny
3. 24. 02. 02	Stożek	9. 19. 05. 02	Radegast i skansen Rożnow
4. 10. 03. 02	Klimczok	10. 02. 06. 02	Babia Góra
5. 26. 03. 02	Niedziela Palimowa, Tokarnia	11. 16. 06. 02	Szlak Gotycki, Spisz Słowacki
6. 07. 04. 02	Dot. Chocholowska, krokusy	12. 27. 30. 06	Góry Stołowe (Czechy i Polska)

Pontonem po INDYGIRCE

Kupię kły mamuta, często można spotkać tej treści ogłoszenie w Jakuckiej gazecie. To tutaj nie rzadkość. Trzeba tylko wiedzieć gdzie szukać. Już wkrótce wszystkiego się dowiem. Na własne oczy zobaczę dość sporych rozmiarów cios. Co prawda, sfatygowany przez czas, ale i tak w nie najgorszym stanie.

Kupię kły mamuta

Debiut nie zawsze jest pomyślny

Gdy pierwszy raz odepchnę się wiosłami od brzegu, jestem jeszcze nie świadomy tego co mnie czeka. Po prostu cieszę się, że wreszcie mogę skrać pierwsze metry rzeki Eldze dopływającej Indygirki. To na niej uczyć się pakowania pontonu, przetamywania strachu przed wartkim nurtem, który w tym miejscu osiąga prędkość 1.3 m/s a który będzie jeszcze szybszy. Nie zawsze mi się to udaje. Razu pewnego przed moimi oczami pojawi się niby taka niewinna przeszkoda. Drzewo wystające parę metrów nad wodę. Mocno chwycę wiosła i będę próbował je wyminąć. Efekt będzie mizerny, bowiem zahaczę o nie. Najem się wtedy niezłego stracha!

Ludzie jakich nie sposób nigdzie spotkać

Zawsze gdy jedzę do Rosji najbardziej cenię sobie kontakt z ludźmi. W zasadzie jest to moje główne założenie. Zapoznać się z kulturą, religią, obyczajami, humorem. Gdy widzę ludzi, przytłaczam do brzegu. Od dawna wiem, że nikt nie odmówi mi herbaty, rozmowy. Tak jest i tym razem. Po wstępnej rozmowie zostaje zaproszony do miejsca gdzie żyją. Długo siedzimy tej nocy. Padają coraz to nowsze pytania. Mnie interesują opiekunowie reniferów, czy mogę się z nimi spotkać. Okazuje się, że latem jest to utrudnione. Ludzie ze zwierzyną uciekają daleko w góry, aby obronić się przed ogromną ilością komarów i muszek, których jest tu nie wyobrażalnie dużo. „Latam chodzisz, ze swoim sobowtórem. Gdy zrobisz krok, zaraz za tobą masz odbicie swojej osoby złożone z komarów” - słyszę. Nie od dziś wiadomo, że w latach terroru stalinowskiego była to jedna z tortur. Co słabsi ludzie umierali.

Rano pogoda się drastycznie zmieniła. Na rzece sztorm. Na szczęście jest co robić. Najpierw oglądam drewnianą jurkę, która pamięta jeszcze czasy carskie, potem płyniemy zobaczyć lodowiec leżący w dolinie. W drodze powrotnej widzę ślady niedźwiedzia. Od tego momentu mam coraz większego pietra. A gdy spotykam podczas dalszego spływu ludzi to, każdy na dzień dobry, zadaje mi pytanie „niedźwiedzia lub łosia widziałeś”. Na szczęście nie odpowiadam.

Szczęście sprzyja odważnym

Polak - ty zginiesz na progach Busika! Na tym małym świecie, jest nie możliwością przepłynąć po między wystającymi z wody, na parę metrów „otoczkami”. Ha, ha - śmieje się rudobrody. Zimą, gdy rzeka zamraża my mamy problemy, aby przejechać tam autami; - lepiej zawrócić! A może da się przejść po brzegu? - pytam. Ha, ha, ha - może - ha, ha rozmówca odchodzi.

Rzeka co raz to bardziej przyspiesza, jakby się bała, że nie zdąży na jakąś ważną uroczystość. Jak w kalejdoskopie zmieniają się obrazki. To już nie przelewki. Jestem skupiony i całe szczęście, bo w ostatniej chwili udaje mi się uciec przed wystającym kamieniem.

Znosi mnie na lewo. Nie dobrze. Jeżeli wiosłem nie uda mi się odbić od wystających na brzegu drzew to będzie po mnie. Ciekawe czy kiedyś rzeka zwolni. Jak na razie nic na to nie wskazuje. Właśnie przed moimi oczami ukazuje się ogromny pochyt. Wygląda to tak jakby wpływ do paszczy potwora. Daleko na horyzoncie majaczą skały ułożone w charakterystyczny trójkąt o którym mi mówiono. Za nimi zaczynają się progi Busika.

Wciąż mży, strasznie wieje i jest chłodno. Ubranie jest już dość solidnie przemoczone a ja który to raz wylewam wodę z pontonu tego nie wiem. Przepłynąłem kolejną „wrzącą zupe”. Mam dość. Kiedy się to skończy? To wszystko jest strasznie dziwne. Za tydzień będę tęsknił za szybkim nurtem. Wyplynie bowiem na nizinę, gdzie woda stoi prawie w miejscu.

Może chcesz ucho?

Przestałem już liczyć progi. Miało ich być 12 na odcinku około 100 km. Ile ich przepłynąłem tego nie wiem. Wiem tylko, że każdy nowy jest gorszy od poprzedniego. Ponton jeszcze się trzyma, ale mnie już brak sił. Jeżeli nie dziś, to może jutro zakończę powątpiewam. Do diabła, łódka. Biorę do ręki łomkę i widzę, że rzeczywiście na brzegu stoi łódź motorowa. Czyżby oznaczało to, że koniec progów... Jednak to prawda. Parę minut później piję herbatę i jem nos kłepy; samicy łosia. Rano gdy zaczynam pakować rzeczy widzę w gamku podanym pod nos, coś bardzo poskręcane, owłosione. „Słuchaj zostało nam jeszcze ucho, może...” - dzięki panowie nie mam na czym przygotować, odpowiadam wymijająco.

Już dawno temu chciałem dostać się do Jakucji. Rejon Ojmiakonu, potocznie zwany biegunem zimna (zanotowano tu kiedyś ponad 70 stopni mrozu) interesował mnie bardzo. Chciałem i nadal chcę zobaczyć jak ludzie mogą żyć w takich niskich temperaturach. Słuchaj, gdy na dworze jest 60 stopni mrozu zamrażają słowa, wręcz całe zdania, które mówisz usłyszysz pewnego razu. To pobudza wyobraźnię. Jak dobrze by było, tak chociaż, dwa miesiące, samotnie wędrować....

Spływ rozpocząłem 13 (na szczęście nie w piątek) sierpnia. Po 31 dniach dopłynąłem do Białej Góry. W tym czasie przepłynąłem około 1000 km. 5 września spadł śnieg a 12 temperatury w nocy sięgały 12 stopni chłodu. Ziemię przykryła 15 cm warstwa śniegu. Znak to, że przyszła kolejna surowa zima. To moja druga tak długa wyprawa. Pierwsza poważna to samotne zimowe obejście jeziora Bajkał (63 dni 1270 km).

Janusz Bochenek

WEEKEND W PARKACH NARODOWYCH WSCHODNICH WĘGIER

Do końca 2000 roku w Republice Węgierskiej zostało założonych ponad 60 obiektów chronionych, z czego 9 to parki narodowe. Najstarszym z nich jest park Hortobágy powstały w 1973, natomiast do najmłodszych należą utworzone w 1997 parki: Duna-Ipoly, Körös-Maros i Balaton-Felvidéki. Zajmują one obszary o silnie zróżnicowanej morfologii terenu, warunkach klimatycznych oraz szacie roślinnej, co sprawia, że bardzo różnorodne są ich krajobrazy. Najbliżej granic Polski, zarówno w linii prostej, jak i w czasie dotarcia do nich znajdują się parki narodowe położone we wschodniej części Węgier. Są to parki narodowe: Aggtelek, Gór Bukowych (Büki) i Hortobágy.



Fot.25. Panorama gór Bukowych.

Wyruszamy w piątek rano. Dostę szybko osiągamy granicę polsko-słowacką i na przejściu w Piwnicznej-Mniszku sprawić ją przekraczamy. W drodze na Węgry zwiedzamy piękne słowackie miasta Preszów i Koszyce, nieco później jako jedyny samochód przekraczamy granicę słowacko-węgierską i wczesnym popołudniem dojeżdżamy do Miskolca. Dalej udajemy się w kierunku południowo-wschodnim, na Debreczyn i wieczorem dojeżdżamy do bardzo znanej wielu Polakom miejscowości Hajdúszoboszló. Hajdúszoboszló to kurort słynący ze źródeł termalno-leczniczych, na których bazie utworzono wielkie kąpielisko termalne. Sobotnim rankiem odwiedzamy kąpielisko i bierzemy gorącą kąpiel w brunatnej wodzie, której temperatura waha się między 34°C a 38°C. W tłumie ludzi, z których połowa to nasi rodacy, oddajemy się błogiemu lenistwu oraz podwodnym masażom. Około południa jemy obiad i wyruszamy na zachód do położonego zaledwie kilka kilometrów dalej, największego węgierskiego parku narodowego Hortobágy.

Park Narodowy Hortobágy (Hortobágy Nemzeti Park) o powierzchni 520 km², zajmuje najmniejszą część rozległej puszczy węgierskiej, powstałej na wielkiej równinie w dorzeczu Cisy. Suchy step wiosną jest zalany wodą i jesienną, a jego odwadnianie następuje przez rozwinięty system melioracyjny, składający się z kanałów i uregulowanych naturalnych cieków. Lokalnie krajobraz urozmaicają małe, płytkie jeziora i słone bagna. Przestrzenna zmienność warunków edaficznych powoduje, że z pozoru jednolity step różni się na małe jednostki

biocenotyczne. Największe obszary pokrywają tutaj zespoły słonoroślowe z bylicą i kostrzewą (zbiornik *Artemisio-Festucetum pseudovinae*), miejscami ożywiane przez smugi purpurowo kwitnącego halo fita - zlatwianu *Gmelina (Limonium gmelini)*. Park chroni też etnograficzne dziedzictwo kultury pasterskiej tych terenów. Ważnym czynnikiem kształtującym strukturę puszczy jest kultywowany nadal wypas bydła, owiec i koni. W ramach ochrony utrzymuje się tu też stare, ginące nasy bydła. Niestety nie wszędzie można dotrzeć i na przykład rozlewiska z bardzo charakterystyczną florą i fauną wodną, zobaczyć można jedynie posiadając zezwolenie władz parku. W miejscowości Hortobágy odwiedzamy muzeum parku, gdzie zapatrujemy się w foldery i drogą w kierunku na Eger, opuszczamy park uznany w 1979 za rezerwat biosfery a w 1999 za miejsce Światowego Dziedzictwa.

Jedziemy na północny-zachód i w okolicy Tiszfüred forsujemy drugą co wielkości rzekę Węgier - Cisę. Wczesnym popołudniem odwiedzamy miasto Eger, położone u stóp Gór Bukowych. Zwiedzamy m.in. kościół franciszkanów (XVIII w.), monumentalną bazylikę (XIX w.) i średniowieczny zamek obronny, z którego rozciąga się wspaniała panorama na całe miasto. Z Egeru kierujemy się na wschód i malowniczą, krętą drogą przejeżdżamy przez masyw Gór Bukowych, objętych ochroną jako park narodowy w 1976. Park Narodowy Gór Bukowych (Büki Nemzeti Park) jest drugim pod względem wielkości parkiem na Węgrzech i zajmuje powierzchnię 388 km². Zajmuje najwyższy fragment masywu Gór Bukowych, z najwyższym szczytem Istállós-kő (959 m n.p.m.), silnie rozcięty dolinami rzek należących do dorzecza Cisy. W silnie spękanych wapiennych skałach rozwinęły się zjawiska krasowe, z licznymi jaskiniami i źródłami. Przeważająca część parku pokrywają lasy liściaste i mieszane, z dominacją buka, które o tej porze roku (październik) mienią się żółto-pomarańczowo-czerwonymi



Fot.26. Stalagmit w Jaskini Baradla PN Aggtelek.

kolorami. W faunie uwagę zwracają bardzo rzadkie gatunki, jak muflon (*Ovis musimon*) i orzeł cesarski (*Aquila heliaca*). Po drodze spotykamy wielu turystów, niektórzy na polanach odbywają rodzinne pikniki. Atrakcję stanowią tu również stanowiska archeologiczne ze śladami kultur paleo- i neolitycznych, odkrytych w okolicznych jaskiniach. Dojeżdżamy do Miskolca, trzeciego pod względem wielkości miasta kraju, w którego dzielnicy Tapolca zatrzymujemy się na nocleg. Niedzielny ranek przynosi ze sobą poważny dyktando. Czy spróbować kąpiele w bajkowych kąpieliskach termalnych ukrytych w grotach Tapolcy czy też jechać do masywu Aggtelek, zwiedzać tamtejsze jaskinie i doliny krasowe? Po namyśle wybieramy drugie rozwiązanie. Szybko się pakujemy, gdyż do najbardziej znanej jaskini objętego ochroną parkową w 1975 roku masywu Aggtelek czyli jaskini Baradla-Dómica wchodzi się już o godz. 10.00, a następna grupa dopiero o 13.00, co dla nas jest już porą zdecydowanie za późną ze względu na powrót do Polski. A tu jeszcze z Tapolcy trzeba tam dojechać. Baradla barlang-Dómica to największa jaskinia Węgier, o łącznej długości korytarzy przekraczającej 25 km, z czego około 6 km znajduje się po stronie słowackiej (właśnie ta część jaskini nosi nazwę Dómica). Przy kasie kupujemy bilet, otrzymujemy krótki opis trasy (jest nawet wersja w języku polskim) i wchodzimy pod ziemię. Utworzona została w wapieniach triasu na przełomie trzeciorzędu i czwartorzędu przez podziemne cieki wodne. Obecnie płynie przez nią kilka jaskiniowych rzek, w tym m.in. Styks (długość 2,6 km) i Acheron. Jaskinia ma bogatą i różnorodną szalę naciekową, osiągającą znaczne rozmiary, m.in. jeden ze stalagmitów ma długość 25 m. Odkryto w niej też ślady obozowisk, szkielety ludzkie, naczynia i wykonane węglem rysunki na ścianie, datowane na ok. 4 tys. p.n.e., należące prawdopodobnie do ludzi tworzących tzw. kulturę bukowogórską. Po dwóch godzinach opuszczamy jaskinię i przemierzamy pobliskie szlaki, podziwiając liczne formy krasu powierzchniowego (m.in. leje krasowe, wywierzyska i ślepe doliny).

Opuszczamy Węgry zupełnie pustym przejściem granicznym znajdującym się niecały kilometr od jaskini Baradla. Wracając do Polski zahaczamy jeszcze o słowacki Raj i po krótkim spacerze po drabinkach dojeżdżamy na Łysą Polanę. Skończył się ostatni słoneczny weekend roku 2001.

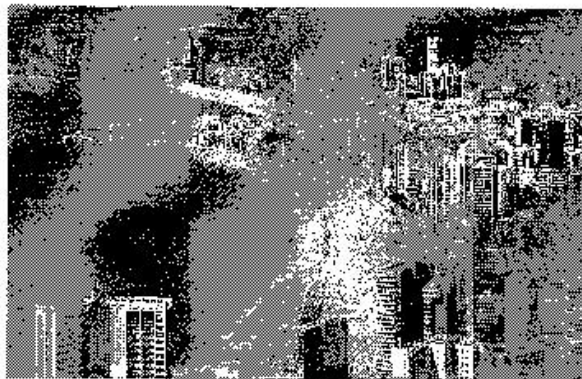
Wojciech Maciejowski

Hiszpańska przygoda

lipiec 2001 r. Byzancjum i mury. Co robić w sierpniu? Zastanawiam się. Po chwili już wiem. Jedźmy tam, gdzie jest ciepło i słońce. Wybór padł na Półwysep Pirenejski.

Wczesnym rankiem 6 sierpnia znaleźliśmy się na lotnisku w hiszpańskich Salicach. Czekał tam na nas samotny pracownik polskiej linii lotniczej o dźwięcznej, słodszej niż niegdyś noszone White Eagle (Wielki) tonie. Lot nie trwał długo. Już po trzech godzinach zobaczyliśmy miasto Nîmes, które znajduje się w środku śródziemnomorskiego wybrzeża Hiszpanii, niedaleko wysep Balearów. Formalności były krótkie, już po chwili podjeżdżaliśmy do miasta Benidorm, gdzie była nasza baza noclegowa. Ukrótce byliśmy w izbie hotelu „Esmeralda”. Pokój był mały, skromny, ale klimatyzacja i widok na morze, lecz stał w odległości 100 m od morza. Po krótkim odpoczynku ruszyliśmy do miasta. Okazało się, że jesteśmy nad późną zatoką morską w miejscu, które przypominają Manhattan w Nowym Jorku. Wieleż tu maję-

20-25 pięter stół, jedno obok drugich. Mianem przy obozu ciągnęło się w obie strony, aż po horyzont, gdzie pierzły się wysokie, skaliste góry. Na piaszczystej plaży, której długość oceniliśmy na 15-20 km leżeli ludzie, a było ich tyle, że zaparło nam oddech w piersiach. Benidorm to największy hiszpański kombinat turystyczny, do którego przybywa corocznie milion turystów spragnionych nieśmiertelnego słońca i ciepłego morza. Wypoczywają tu ludzie z całej planety, więc można tu spotkać ludzi ze wszędzie i usłyszeć najbardziej egzotyczne języki. Zmęczeniu uroczym i upałem witalnością zaśnieć w naszym pokoiku. Złudne nadzieje, co do nocy szaleń i motocykliści, potem wyłożono śmieci i zaparkowano w szereg sklepy i restauracje. Jak siłnik, konie, żółki to miejscowy folklor bocznej uliczki, nad którą mieścił się balkon.



Fot 27. Benidorm.

Rano po dziesiątej, znowu śniadanku o objętości wystarczającej dla przedszkolaka, ruszyliśmy autokarem na objazd tego kraju (Granada, Girona i Tarragona). W Alicante wspięliśmy się na górę, gdzie była stara twierdza - zamek św. Barbary. Płyną też było starożytne i muzeum grafiki z dziełami Picassa i Dalí. Już po chwili jedliśmy kolej do miasta Murcia. Przy dużym placu stoi tam przepiękna barokowa katedra. Szkoła, że była zamknięta. Hala kościoła Santa Domingo sprządzaliśmy miejscowych specjalistów „Kamiones” to modki kolczanki w śmieciach, a „Laridos” to pikantna pasta rubra, którą trzeba ugotować z muszli. Wychodząc wieczorem już byliśmy w Granadzie.

Rankiem wzięło się nam w kolej kroska. Wśród zielonych wzgórz miasto prezentowało się wspaniale i bardzo malowniczo. Obserwowaliśmy stary miasteczko, podziwialiśmy wspaniałe kościoły, pałace, stare domy, na stromych ulicach. Lecz gwóźdźiem programu było Alhambra - staro arabski zamek i pałac na szczycie wzgórza. Tyle się o nim przeczytaliśmy, że widokiem byliśmy nieco oczarowani, szczególnie gdy porównaliśmy Alhambra z porożami Topkapi w Istanbulu w Turcji. Zespół budowlany jest jednak wspaniały. Szczególnie spodobał się nam dziedziniec ludu i wykorzystane bawerów na różnych dziedzińcach jako naturalny tutej, co wprowadzało nas w swój spójny, czysty i relaksu. Szkoła, że Alhambra to pustka, bez mebli, a często zniszczona i pusty. Mimo to Alhambra robi wrażenie na turystach, którzy cagną tu tłumnie. Na sąsiednim wzgórzu pospacerowaliśmy po ogrodach Generalife. Wykorzystanie wody i zieleni przez arabskich ogrodników jest tam realizowane do mistrzostwa. To czego nie pustyni, miejsce prawdziwego wypoczynku wojownika.

W nocy znaleźliśmy się w Sewilli i o poranku przez park poszliśmy do Plaza Hiszpańskiego, pawilonów wystawowych, a potem do muzeum w budynkach otaczających arenę walk byków. Dowiedzieliśmy się wiele o hodowlach byków do przebiegu walk. Objeżdżaliśmy sprzęty, obrały, mundur, i weszliśmy na arenę. Walki odbywają się po poranku, a występ kończy słono.

szczególnie gdy niejasne znajduje się w dniu. W Seville jest zamek królewski, który jednak czyni smutne wrażenie ze względu na pustą salę, lecz ogrody są prawdziwym dziełem sztuki. Najwspanialszym zabytkiem Seville jest katedra, której kubatura jest największa na świecie, o czym zaświadcza wypis z Księgi Ginesa. Brak słów, aby ją opisać. Budowano ją i upiększano kilkadziesiąt lat, trwa to do dziś. Niezwykle ciekawym dziełem sztuki jest ołtarz główny. Jest to złożona ślana, złożona z kasetonów wypełnionych rzeźbami przedstawiającymi sceny z życia Pana Jezusa. Ołtarz ten powstał na wolną każdego urodzonego człowieka, dostawienie i w przeniesieniu. Po uczcie duchowej w katedrze poszliśmy „zostać” do irlandzkiego pubu.

Każdy z nas ma swoje uroki, objawiało nam Kordoba. Przez most na rzece Guadalquivir udaliśmy się do pałacu królewskiego, który podobnie jak w Seville nie był zachowywany, lecz ogrody były piękne. Meczeta w tym mieście mimo, że przebudowana i zamieniona na kościół jest prawdziwą perłą architektury arabskiej. Meczeta nie ma nawy głównej, ani naw bocznych. Przypomina las kolumn stojących w jednokierunkowej odległości, a sklepienia łączą delikatne łuki. Gdzieś na przemian ułożono białe kamień i czerwone cegły. W półmroku wygląda to niewiarygodnie i fascynująco. Wewnątrz tego lasu kolumn stoi cudowny barokowy kościół. Gdy król zobaczył rezultat siedemdziesięciu lat przebudowy meczetu, powiedział: „zniszczono coś jedynego w swoim rodzaju, a stworzono coś co jest pospolite”. Miał rację. Pospacerowaliśmy w czasie uroczystości starożytnego uroczystego kamiennego miasta. W katedrze jest piękna, egzotyczna dzielnica żydowska, w której mieszkało wielu mędrców i rasuli. Wstąpiliśmy do tej starej synagogi niszczony, zniszczony i opuszczony, lecz czas uciekał i uciekał, a jechać śmiało na północ. Zatrzymaliśmy się w Toledo, którego nie dane nam było zwiedzić, bo czekał na nas hotelik w „Brillos” koło Madrytu. Zwiedzenie stolicy, Hiszpani rozpoczęliśmy znowu od zamku królewskiego, alkatraziego gmachu z szarobiałego kamienia, zbudowanego w stylu neoklasycystycznym. Wielkie komnaty są pięknie urządzone, pełne zabytkowych mebli, obrazów, dywanów, porcelany i kolekcji różnych bibelotów. Hiszpania jest królestwem, lecz król tu nie mieszka, tylko czasem rezyduje i przyjmuje delegacje zagraniczne.

Madryt to alkatrazie miasto, więc zobaczyliśmy tylko niektóre jego charakterystyczne miejsca, np.: pomnik Miguela Cervantesa z Don Kichotem i Sancho Panzą, plac Puerta del Sol, Muzeum Sztuki, gdzie można kupić i sprzedać eksponaty, restaurację którą sobie upodobał Ernest Hemingway. Między nie mogłymi długą nocować się w alkatrazie miasto, gdzie ułóżcie wy, uszliśmy w ul. w ogólnym podróż do Barcelony. Wreszcie późną nocą, zmęczeni jazdą, umiemy na przystanku.

W stolicy Katalonii - Barcelonie wstąpiliśmy do niepozornego „skansenu”, który nie był skansenem. Było to miasteczko, gdzie każda ulica i placik to kopia istniejących



Fot. 28. Grenada. W zamku Alhamby.

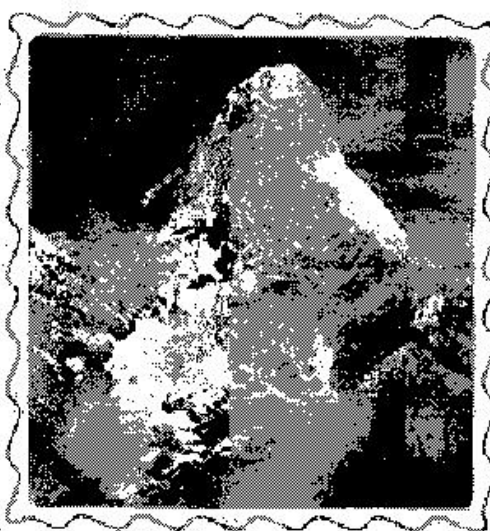
budynków, z różnych regionów kraju. W tej mini - Hiszpanii mieszczą się sklepy z pamiątkami, pracownie różnych artystów i rzemieślników. Potem wyjechaliśmy na szczyt Góry Żydowskiej z potężnym fortem wojskowym broniącym portu i miasta. W panoramie miasta przyciąga uwagę kościół św. Rodrigo - Sagrada Família i jego osiem wież. Na miejscu okazało się, że to jest plac budowy, która trwa już 120 lat. Architekt Antoni Gaudí ukończył budowę jednej fasady z czterema wieżami. Drugą fasadę ukończył inny twórca, budowana w stylu secesyjnego katedra imponuje rozmachem i sposobem traktowania kamienia. To właściwie jest rzeźba w kształcie kościoła o wysokości ponad 100 m. Zrealizowano fantazyjną autorem robi kolosalne wrażenie na tłumach zwiedzających. Gaudí zrealizował w Barcelonie jeszcze kilka swoich pomysłów. Najsmutniejsze to: dom „Casa Milà” i park z budynkami, podzielnymi, kolumnami i estakadami. Tu też jest jego muzeum. W starej dzielnicy stoi ogromna gotycka katedra św. Eulalii, którą ukończono w XX w. po około 500 latach budowy. Jest to wspaniałe monumentalne dzieło. Pospacerowaliśmy się deptakiem Las Ramblas pod palmami i kolumnami, a także rzuciłmy okiem na Stadion Olimpijski. Wieczorem wyszliśmy z deptaku, aby podziwiać rzemieślniczy eksperyment w „bragone”. Odebraliśmy u nas, miasteczko Imposta, aby rano wrzeć Włochy. Ani w katedrze wstąpiliśmy do muzeum diecezjalnego i wstąpiliśmy się na wieżę. Jednak po Murcji, Seville i Barcelonie ta katedra chodziła duża i ciężka, zrobiła mniejsze wrażenie na naszych turystach, którzy jak się okazało, stali się już zadowolonymi turystami. Poznaliśmy jeszcze urok miejscowego bazaru, a wieczorem znowu znieśliśmy się w Benidormie w hoteliku „Esmeralda”. Ze strachem słaskiem się spać obciążając materacem, ciężarówkami. Śniadanie nie zadowolilo mnie, doczekałem się. Rano pojechaliśmy do miejscowości Riba. Cóż to był za kontrast z Benidormem. Małe miasteczko nad morzem u stóp gór i bez turystów. Czysta, spokojna, biała, białe domy i strone uliczki na wzgórzach!

Na drugi dzień w Benidormie postanowiliśmy wyjechać na bezimienną szczyt z krzyżem, który to szczyt majczył na horyzoncie. Przez 5-6 km w kierunku bez przerwy powiew, ręce z wyszczerzonymi restauracji, a po prawej stronie go osłonił, plażę i morze. Cóż opuściliśmy miasto okazało się że na szczyt prowadzi serpentyną stromą, asfaltową drogą. Skorzystałmy z niej i po godzinie z hakiem podziwialiśmy panoramę ze szczytu zalewionego ogromnym metalowym arcyżem. Wile i palące znajdujące się na zboczach zbudowali znakomici architekci dla milionerów. Najpiękniejszy pałacik zamieszkiwał właściciel posiadający amerykański samochód „chrysler” z rejestracją U7 (nie mylić z U7!). Po porannym dojeździe do plażowiczów, aby popływać w Morzu Śródziemnym urocze stoma twierdzących innych.

Syła wrożeń z zolem pojechaliśmy Benidorm. Z Alicante, tu samymi polskimi zamożnymi przylecieliśmy do Półkowny i wleźliśmy w Chironowie, gdzie wreszcie mogliśmy wypocząć w spokojnym.

Ama Dablam 2000

Przepiękny liczący 6856 m jest bez wątpienia najpopularniejszym szczytem Nepalu. Już w Katmandu przyciąga uwagę na niezliczonej ilości plakatów, pocztówek, a nawet miejscowej walucie. Tysiące turystów udających się na trekking w rejon Solo Khumbu przystaje w niemym zachwycie, gdy ujrzą go po raz pierwszy. Z Tengboche, gdzie znajduje się najświętszy buddyjski klasztor Nepalu, sylwetka Ama Dablam wygląda imponująco. Dla Tybetańczyków i miejscowych Sherpów góra ta ma mistyczne znaczenie. Ama - dosłownie znaczy matka, Dablam - to amulet, wizerunek boga, który noszony jest wokół szyi i ramion przez Lamów. Nazwa Ama Dablam oznacza naszyjnik albo klejnot matki. Już po dwóch dniach od opuszczenia Kathmandu możesz zobaczyć go po raz pierwszy. Godzinny lot samolotem do Lukli, a potem jedno lub dwudniowy marsz do Namche Bazar położonego na wysokości 3440 m i po dodatkowym pół godzinnym marszu ze zbocz opadających do rzeki Dudh Kosi na pierwszym planie ujrzysz właśnie Ama Dablam. Podejście zaczyna się w Pangboche (3900 m). Jest to ostatnia zamieszkała przez cały rok wioska w rejonie Khumbu. Nieco powyżej znajduje się najstarszy, liczący ponad 300 lat buddyjski klasztor, gdzie za kilka rupii można było zobaczyć skalp legendarnego człowieka śniegu Yeti.



Fot.29.Ama Dablam.

Już podczas naszego wyjazdu z grupą rekoncansową prowadzoną przez Janusza Majera w 1983 roku poważnie zastanawialiśmy się nad poprowadzeniem nowej drogi na Ama Dablam filarem północnym, w końcu jednak projekt zdobycia południowej ściany Lhotse przeważał jako bardziej ambitny. Potem jeszcze wielokrotnie przechodziłem obok Ama Dablam, jednak zawsze zmierzałem gdzieś indziej.

Trudno wyobrazić sobie alpinistę, który widząc tę piękną górę nie marzyłby o jej zdobyciu. W 1992 roku szansa zdobycia "Klejnotu matki" stała się bardzo realna. Zostałem zaproszony przez Henry Todd'a jako uczestnik i jednocześnie guide. Cieszyłem się, ale wiedziałem, że moja satysfakcja nie może być pełna. Wszak miałem wchodzić południowo-zachodnim filarem, czyli najbardziej popularną drogą prowadzącą na wierzchołek. Już podczas pierwszego wyjścia z bazy wspólnie z Kanadyjczykiem Jeffem Lakesem, doszliśmy aż do III obozu na wysokości 6100 m. Dalej wznosiła się stroma lodowa ściana, a potem śnieżny filar wyprowadzający aż na wierzchołek. Nieubezpieczona droga kusiła i dawała szansę przygody. Czuliśmy się w miarę dobrze, więc już następnego dnia, a była to dokładnie data śmierci Jurka Kukuczki (24 października) stanęliśmy na szczycie. Szlak dla pozostałych został otwarty. Był to mój udany debiut, a przy tym pierwsze polskie wejście na Ama Dablam. Jesienią 1994 roku, w ciągu trzech dni od zdobycia wierzchołka Lhotse, znalazłem się w bazie pod Ama Dablam. Czekano tam na mnie 16 klientów głównie z Anglii i Stanów, w tym młode małżeństwo, które miodowy miesiąc chciało spędzić w malowniczej scenarii gór. Byli dobrze przygotowani i bardzo ambitni, więc jako pierwsi stanęli ze mną na szczycie. Ich reakcja była spontaniczna i chyba nietypowa. Wtuleni w rękaw mojej kurtki rozpiakali się jak małe dzieci. Czyż mogło być większe uznanie i radość dla ich przewodnika? Po latach z satysfakcją mogę wyznać, że panną młodą była Christin Bokoff - najlepsza obecnie amerykańska himalaistka.



Fot.30.Ryszard "Napal" Pawłowski.

W roku 1996 zorganizowałem wyprawę, w składzie której znalazła się między innymi nasza klubowa koleżanka Barbara Bańko. Wspólnie stanęliśmy na szczycie, a Basia stała się pierwszą Polką, która tego dokonała. Zaprocentowało to w roku następnym wspólnym naszym wejściem na Gasherbrum II (8035 m) w Karakorum. Basia stała się pierwszą i jedyną jak dotąd Ślązaczką, która zdobyła szczyt ośmiotysięczny.

Jesienią 2000, czyli ostatnim roku starego tysiąclecia, stanęła ze mną na szczycie Ama Dablam 22-letnia Sylwia Rukowicka z Gorzowa. Można przypuszczać, że nie jest to jej ostatnie słowo i znów da o sobie znać, czego jej serdecznie życzę.

Podsumowując naszą ostatnią wyprawę trzeba przyznać, że była ona nad wyraz udana. Z 13 uczestników na szczycie stanęła pełna dziesiątka:

- Jared Coburn - USA,
- Mikołaj Czyżewski - Polska,
- Ryszard Knapczyk - Polska,
- Leslie Rees - USA
weszli 6 listopada;
- Sylwia Bukowicka - Polska,
- Jan Orłowski - Polska,
- Ryszard Pawłowski - Polska
weszli 8 listopada;
- Marcin Nowaczyk - Polska,
- David Snow - USA,
- Maciej Sokółowski - Polska
weszli 10 listopada.



Fot.31. Sylwia Bukowicka.



Fot.32. Jan Orłowski i Ryszard Pawłowski
na Ama Dablam, w tle Mt Everest.

Osobiście na szczycie byłem po raz 12-ty. Jest to niewątpliwie rekord świata, ale jak widać góra jest dla mnie również nietypowa. Już sama wspinaczka na Ama Dablam, początkowo w czystej, bezpiecznej, granitowej skale, a potem po pionowych odcinkach lodu i śnieżnym ostrym filarze wyprowadzającym na wierzchołek jest niezapomnianym przeżyciem. Stojąc na szczycie w nagrodę ujrzyś wspaniałą panoramę czterech ośmiotysięcznych szczytów: Cho-Oyu, Lhotse, Makalu i Mt Everestu. Czy mógłbyś oczekiwać czegoś jeszcze wspanialszego? Nikogo więc nie dziwi, że mimo niezliczonej ilości wejść wciąż kusi i wzbudza pożądanie następnych.

Lider wyprawy Ryszard "Napal" Pawłowski

NAJWIĘKSZEMU PIELGRZYMOWI XX WIEKU

Najwyżej położony pomnik Papieża - obok kaplicy Ludzi Gór na Groniu Jana Pawła II poświęcił w niedzielę 15 lipca ks. bp Tadeusz Rakoczy. Ordynariusz bielsko-żywiecki pobłogosławił również dzwon jubileuszowy, który umieszczony na specjalnej dzwonnicy będzie odłód wzywał wiernych na modlitwę w uroczym krajobrazie Beskidów. Starania o budowę pomnika i fundację dzwonu są uwieńczeniem pełnych poświęceń wysiłków Danuty i Stefana Jakubowskich - animatorów grupy modlitewnej z Gronia Jana Pawła II.

Pomnik przedstawia postać Ojca Świętego. Rzeźba odlew z tworzywa mineralnego, opracowanego w krakowskim Instytucie Mineralów, ma około 2,5 m wysokości. Osadzono ją na ważącej 3,5 tony bryle granitu o wysokości 60 cm.

Na cokole pomnika widnieje napis:

**„NAJWIĘKSZEMU PIELGRZYMOWI XX WIEKU,
ORĘDOWNIKOWI POKOJU JANOWI PAWŁOWI II
PAPIEŻOWI WIARY, NADZIEI I MIŁOŚCI GRUPA
MODLITEWNA Z GRONIA JANA PAWŁA II”.**

Pomnik ufundował pragnący zachować anonimowość mieszkaniec Andrychowa. Dzieło to wsparli także: pochodzący z Zagórnik ks. Jan Nowak, ojciec duchowny Wyższego Seminarium Duchownego w Krakowie oraz radni powiatu wadowickiego. Autorami oraz wykonawcami pomnika są Bogdana Ligza-Drwal oraz Świątosiaw Karwat z Tarnowa. Konsultantem w sprawie tworzenia pomnika był ks. prałat Stanisław Czernik. W transporcie i umieszczeniu pomnika na miejscu, państwu Danucie i Stefanowi Jakubowskim pomagali: Jan Babiński, Jan Mikołajek, Bronisław Zieliński, Marian Balon, Sławomir Kiszka, Zbigniew Kołodziejczyk, Kazimierz Góldyn, Wiesław Młodek oraz członkowie Ochotniczej Straży Pożarnej w Rzykach.

Na uroczystość na Groniu przybyły tysiączne

rzeże pielgrzymów turystów z całej Polski oraz z Czech. Honorowym gościem był pochodzący z Andrychowa ks. bp Stanisław Ryko pracujący w Stolicy Apostolskiej. Przy ołtarzu stało również kilkudziesięciu kapłanów pochodzących i pracujących w Diecezji Bielsko-Żywieckiej, Archidiecezji



Fot.33. Uroczystość poświęcenia pomnika Jana Pawła II.
Biskupi: T. Rakoczy, St. Ryko.

Krakowskiej i Diecezji Tarnowskiej. Na papieskim Groniu stawili się też przedstawiciele ruchów, organizacji i związków społecznych i religijnych z pocztami sztandarowymi a liturgię uświetniał występ chóru.

W samo południe rozpoczęła się Msza św.

Wokolicznościowej homilii ks. bp. Tadeusz Rakoczy w pięknych słowach nakreślił sylwetkę Ojca Świętego, przytaczając przy tym opinie o Janie Pawle II pojawiające się w różnych krajach świata, nawet w środowiskach z gruntu mało przychylnych Kościołowi: *Patrzmy dziś na Papieża Wojtyłę z Wadowic, który dziś odstała światu to, co może być największego na świecie*

miłość Boga. Te słowa napisał niedawno człowiek bardzo kontrowersyjny, który często występował przeciwko Janowi Pawłowi II na łamach włoskiej prasy. A jednak dojrzał do takiego wspólnego świadectwa z okazji 80 rocznicy urodzin Papieża. Oto widzimy za naszych dni człowieka, który pozwolił się uwieść przez Boga, pozwolił się podciągnąć do siebie. Jeśli jest dzisiaj człowiek wiemy świadek Boga na świecie, najbardziej widoczny dzięki współczesnym środkom przekazu, człowiek autorytet, największy autorytet moralny, chociaż niedawno krytykowany przez świat laicki i liberalityński, to jest nim Jan Paweł II.

Ze słowami uznania Ordynariusz bielsko żywiecki zwrócił się do autorów idei budowy pomnika Jana Pawła II na Groniu: Cieszę się bardzo, że na tym naszym beskidzkim szlaku turystycznym, który coraz bardziej staje się pątniczą drogą wiary, stanął ten znak Jego szczególnej obecności, Jego osoby i Jego postęgu, Jego pielgrzymowania do nas i do wszystkich ludzi. (...) Wyrażam głębokie uznanie za to miejsce modlitwy i pamięci, wiary i serc, sumienia i czynu. Dziękuję Bogu za to natchnienie, jakim obdarzył Danutę i Stefana Jakubowskich. Towarzyszy im cała rodzina, przyjaciele i znajomi oraz cała rzesza tych, których wcześniej nie znali.

Ordynariusz bielsko żywiecki wspominał również o zainstalowanym na papieskim Groniu dzwonie: Ten nowy dzwon, który wkrótce dołączy się do melodii dzwonów z okolicznych świątyń, zwoływać będzie w trzecim tysiącleciu mieszkańców całej okolicy, ludzi z bliska i z daleka na apel wiary i wolności. Serc waszych nie zawładną. Bo Bóg jest gospodarzem, który wychodzi naprzeciw człowiekowi, ludom i narodom, aby zaprosić nas

wszystkich na weselną ucztę mesjańską do stołu zbawienia, życia i pokoju, bo człowiek jest tak cenny, jak cenny jest pieniądz w rękę żebraka, bo On jest Ojcem, który cierpliwie czeka z miłością na powrót ostatniego syna marnotrawnego, by przydzielić go w weselną, godową szatę. (...) Niech ta melodia zbawienia i życia rozlega się z tej przepięknej góry i niech odbija się żywym echem w sercach wszystkich ludzi i raduje tych, którzy się czują bliźniemi w ewangelicznym sensie i są światłem oraz solą ziemi.

Na zakończenie Mszy św. ks. bp. Tadeusz Rakoczy pobłogosławił Jubileuszowy dzwon, który ufundowali wierni modlący się na Groniu Jana Pawła II oraz wierni parafii w Bielanach, Brzeszczach, Rzykach i Targanicach. Następnie odbył się obrzęd poświęcenia pomnika. Na zakończenie uroczystości jej uczestnicy jak opłatkami w Wigilię - pokamali się chlebem. Kilkadziesiąt okazałych bochenków na tę okazję podarowali wadowiczcy piekarze.

ks. Jacek M. Pędziwiatr



Fot.34. Pod pomnikiem, Stefan Jakubowski i bp T. Rakoczy.

(przedruk ze „Źródła Diecezji Bielsko - Żywieckiej”) przesłany przez p. Stefana Jakubowskiego na ręce St. Trębacza.


FABRYKA MASZYN BUDOWLANYCH I LOKOMOTYW
BUMAR-FABLOK S.A.
 32-500 Chrzanów, ul. Fabryczna 16, tel.: 032/ 623 22 31, fax: 032/ 623 29 25,
 e-mail: info@fablok.com.pl

Oferuje swoje wyroby i usługi:



Żuraw drogowy DST-0285 o udźwigu 28 t przeznaczony do prac budowlano-montażowych, przeładunkowych oraz innych związanych z obsługą maszyn i sprzętu.



Lokomotywa spalinowa z przekładnią elektryczną o mocy 550 kW typu 6Da przeznaczona do prac trakcyjnych i manewrowych. Modernizacje, remonty i naprawy główne lokomotyw.



Wózek Y25Lsd1/Y25Ls(s)1 przeznaczony do wagonów towarowych. Prędkość maksymalna 120 km/h, maksymalny nacisk na oś 22,5 t.



Żuraw przenośny POT 0321 o udźwigu 3,1 t przeznaczony do prowadzenia prac załadunkowych, a w szczególności dla ratownictwa technicznego i dla pomocy urogowej.



Konstrukcje urządzeń dźwigowych i kolejowych spawane z wysokowytrzymałościowych, drobnozarnistych stali ulepszonych cieplnie oraz stali o zwykłej i podwyższonej wytrzymałości.



Odkuwki matrycowane o masie do 30 kg i swobodnie kute o masie do 1000 kg wraz z obróbką cieplną.

Zapraszamy na nasze strony internetowe <http://www.fablok.com.pl>



ĄCIK POEZJI

Poezja wigilijna ks. Leszka Nowaka z Krakowa

Wigilijny nastał czas
i gromadzi wszystkich
dalekich i bliskich
przy jednym stole.

Rozstawione Boże dary
jak kaze obyczaj stary
po równo dla wszystkich.
Zaczynajcie, Boże dzieci,
wszak już pierwsza gwiazdka świeci
nad waszym polem.

Z tego najpierw bierzcie chleba
co wam dzisiaj zstąpił z nieba
na tym padole !

Zbierz lud swój, Panie,
na świętowanie
Narodzenia swego

silnych jednością,
zacznych prawością
Przymierza Twego !

Zasiądź, Narodzie, pospołu
z Świętą Rodziną do stołu,
niech nikt nie będzie samotny
w ten wieczór wyjątkowy !

Radujmy się ! Weselmy się,
Obiecany nam już przyszedł
z wysokości na niskości
najzaciejszy z wszystkich gości !

Najwyższy czas, by każdy z nas
w rzędzie najbliższych stanął
z opłatkiem w dłoni i zapewnieniem
ze będzie odtąd jak Anioł ...

Wszystko gotowe, rodzina w komplecie,
gwiazdki nam tylko brakuje na niebie,
stary wiek minął, Nowe Tysiąclecie
z Bożą Dzieciną dziś przyjdzie do ciebie.

"WIGILLIA" od "vigiliare"
swe znaczenie zawsze bierze;
Ci, co Chrysta wyglądają -
zbierają się na wieczerzę...

Poeci wam pomóc szczerze
pragną swymi sentencjami.
Czytajcie je w dobrej wierze -
wzbogacą was przeżyciami!

Niezwykłymi, proročnymi:
wszystko na lepsze się zmieni
w waszym domu - w życiu waszym -
na zagonie polskim naszym,
W duszy każdej, w sercu waszym
pojawi się snop promieni!

Skład: Nastawny Wojciech tel.: 605 119 719
DRUK:



Studio - 2000

FIRMA USŁUGOWO WYDAWNICZA
CHRZANÓW ul. Sokoła 4
tel. 623 13 70

"ORZEŁ SKALNY" INFORMATOR ODDZIAŁU POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO
W CHRZANOWIE,

WYDAWANY JEST WYŁĄCZNIE DO UŻYTKU WEWNĘTRZNEGO PTT

WYDAJE ZARZĄD ODDZIAŁU PTT w Chrzanowie, ul. Grunwaldzka 5.

Punkt informacyjny Oddziału czynny jest w każdy wtorek i czwartek w godz. 17⁰⁰-18⁰⁰